Redakcja tel. 138.[illegible] Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1935 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 349 — Łódź czwartek 15 grudnia 1938 r.

Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m. (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Powstańcy w przededniu wielkiej ofensywy

TYMCZASEM NA FRONTACH SPOKÓJ.

LIZBONA, 15. 12. — Hiszpańskie władze powstańcze otaczają wielką tajemnicą przygotowania do mającej się wkrótce rozpocząć wielkiej ofensywy. Granica hiszpańsko - portugalska zamknięta jest od 7 grudnia i przekraczać ją mogą jedynie osoby, zaopatrzone w paszporty dyplomatyczne. Hiszpańskie dzienniki powstańcze nie dochodzą już od dłuższego czasu do Portugalii.

Jak się dowiadujemy, ofensywa ma pójść w kierunku Barcelony.

CISZA NA FRONTACH.

SALAMANKA, 15. 12. — Komunikat powstańczy kwatery głównej stwierdza, że wczoraj nie zaszło na frontach hiszpańskich nic godnego uwagi.

Sztandar

Przysposobienia Wojskowego Kobiet w Katowicach.

Jednym z ostatnich aktów, dokonanych na Śląsku przez dowódcę samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" gen. Bortnowskiego, było wręczenie w Katowicach nowopoświęconego sztandaru katowickiej grupie Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju. Na zdjęciu — moment wręczenia sztandaru przez gen. Bortnowskiego zarządowi P. W. K. w Katowicach.

Większe wygrane

dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej

WARSZAWA, 15.12. — W dzisiejszym pierwszym ciągnieniu Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

75.000 zł — 51872
10.000 zł — 53615 119419 131307
5.000 zł — 135475 128908
2.000 zł — 78597 120771 130511
1000 zł — 13177 21883 26810 45138 109172 113746
500 zł — 739 23310 26308 50810 50925 81411.
250 zł — 7 699 26882 34413 45271 86603 92009 92634 98003 106130 134503 142506 143145.

UWAGA!!! OKAZJA!!!

Wyprzedaż posezonowa

W CHRZEŚCIJAŃSKIM DOMU ODZIEŻOWYM

Łódź, 11 Listopada 20, tel. 120-12

PALTA, JESIONKI, GARNITURY, SZYNELE, MUNDURY UCZNIOWSKIE, GARNITURY NARCIARSKIE i t. p.

W ścisłym gronie król Jerzy VI obchodził wczoraj swe 43 urodziny.

LONDYN, 15. 12. — Jerzy VI, władca Wielkiej Brytanii i Irlandii, cesarz Indii, szef pułku „Grenadier Guards" — przyjął wczoraj w dzień swych urodzin, na placu przed pałacem Buckingham defiladę gwardii przybocznej.

14 grudnia król skończył 43 lata. „Mała" defilada była jednak jedyną uroczystością z okazji urodzin monarchy.

Wielka rada koronna, rząd Jego Królewskiej Mości oraz sam król, zadecydowała, że oficjalne uroczystości odbędą się dopiero w czerwcu. A to dlatego, że według tradycyjnych zwyczajów angielskich, odznaczenia państwowe, tytuły szlacheckie, nadawane są dwa razy do roku — raz w dzień urodzin monarchy, drugi raz na Nowy Rok.

Gdyby więc obchód oficjalnych urodzin króla miał miejsce w dniu 14go grudnia, odstęp czasu między ogłoszeniem list odznaczonych byłby zbyt krótki, i wywołałby liczne komplikacje.

Wczoraj więc wszystkie przyjęcia zostały odwołane, para królewska spędziła dzień w ścisłym gronie rodzinnym. Odbyła się jedynie mała nieoficjalna herbatka dla 150 dzieci, przyjaciółek i przyjaciół księżniczek Elżbiety i Małgorzaty, oraz dla ich rodziców, jako, że mali goście potrzebują jeszcze opieki.

Przybyła również królowa wdowa Maryna, księstwo Kentu z 3-letnim księciem Edwardem i 14miesięczną Aleksandrą, księżna Olga Jugosłowiańska siostra ks. Maryny z synami Aleksandrem i Mikołajem.

Honory domu robiły 12-letnia następczyni tronu i jej siostrzyczka Małgorzata Różyczka.

Księżniczki wręczyły ojcu podarunek — kupiony za własne zaoszczędzone pieniądze. Wśród poczty z gratulacjami, znajdował się również telegram z Paryża, podpisany Dave, od księcia Windsoru.

Być może bracia zobaczą się na Boże Narodzenie przy stole wigilijnym na zamku Sandrigham — tam gdzie obaj przyszli na świat.

Aresztowanie kolportera fałszywych monet

podczas targu w Złoczewie.

SIERADZ, 15. 12. — W Złoczewie koło Sieradza w czasie targu uwijał się jakiś przyzwoicie odziany mężczyzna, który poczynił szereg zakupów, płacąc monetami srebrnymi. Jeden z kupców, otrzymawszy monetę 10-złotową, stwierdził, że jest ona fałszywa. Natychmiast skomunikował się z policją i kilku innymi handlarzami, u których nabywał różne towary ów nieznajomy. W chwili, gdy policjant zatrzymał nieznajomego, ten usiłował pokryjomu wyrzucić z kieszeni małe zawiniątko. Manewr ten zauważono. Jak się okazało, w zawiniątku znajdowało się około 40 monet srebrnych 5 i 10-złotowych. Wszystkie były fałszywe.

Zatrzymanego mężczyznę odprowadzono na posterunek P.P. Tutaj ustalono, że jest to Józef Cichy, zamieszkały w Klonowej, w gminie Złoczew. Przewieziono go do więzienia w Sieradzu i wdrożono dochodzenie w celu ustalenia, skąd Cichy otrzymywał fałszywe monety, które puszczał w

Ostatnia noc dr. Hermana.

Epilog wykrycia zgonu pacjentki

WARSZAWA, 15.12. — Jak już doniosła prasa znaleziono na ulicy Prądzyńskiego, trupa elegancko ubranej kobiety, którą okazała się 27 - letnia Maria Rudnicka urzędniczka z Sarn. Dokonano na niej niedozwolonego zabiegu, wskutek którego umarła, po czym lekarz wywiózł ją samochodem i porzucił. Usta oblane jodyną miały upozorować samobójstwo.

Funkcjonariusze policji śledczej jeszcze we wtorek wieczorem przesłuchali paru lekarzy, wypytując się, czy nie dokonali ostatnio niedozwolonej operacji. M. in. był przesłuchany dr Herman. Z powodu spóźnionej pory nie udało się jednak policji zakończyć dochodzenia i stwierdzić niezbicie, który z lekarzy dokonał tragicznego zabiegu.

Wczoraj o godz. 6 rano zaalarmowano policję wiadomością o samobójstwie, które popełnił w swym mieszkaniu dr Bolesław Herman.

Jak stwierdzono, dr H. przez całą noc nie spał, przebywając w swoim gabinecie, gdzie przeglądał różne notatki i porządkował papiery; o godz. 5.30 rano domownicy usłyszeli strzał.

Dr Herman wystrzałem z rewolweru w skroń odebrał sobie życie w gabinecie, gdzie dokonał nieudanej operacji na ś.p. Rudnickiej.

Zmarły lekarz zajmował 5-pokojowy apartament w jednym z nowowzniesionych domów przy ul. Koszykowej. Mimo, iż przybył do Warszawy niedawno, miał dużą praktykę i cieszył się opinią doskonałego specjalisty.

Pierwsi uchodźcy z Tunisu przybyli do Włoch

RZYM, 15.12. — Do Włoch przybyli statkiem utrzymującym połączenie regularne z Tunisem pierwsi uchodźcy narodowości włoskiej, którzy złożyli oświadczenie, że nie mogąc dłużej znosić szykan władz francuskich, musieli zdecydować się opuścić Tunis. Niektórzy z nich, według doniesień prasy włoskiej, zostali ranni podczas ostatnich demonstracyj.

Warunki pracy żydów rumuńskich

zostały objęte ścisłymi przepisami.

BUKARESZT, 15. 12. — W komunikacie, wydanym wczoraj wieczorem, rada ministrów zapowiada ogłoszenie szeregu zarządzeń, mających na celu ochronę pracy. Komunikat nie podaje szczegółów przyszłych zarządzeń, zapowiadając jedynie rozszerzenie działalności spółdzielni na Bukowinie i w Siedmiogrodzie. Ma być również zaostrzone stosowanie ustawy o żydach, którzy utracili narodowość rumuńską i których warunki pracy objęte zostały ścisłymi przepisami. Mają być wreszcie popierane stowarzyszenia emigracyjne żydowskie. — Rumunia będzie współdziałała w płaszczyźnie międzynarodowej w poszukiwaniu rozwiązania całokształtu zagadnienia żydowskiego.

Wyrok na panikarzy w Zduńskiej Woli

Przykładna kara za ukrywanie bilonu

ZDUŃSKA WOLA, 15.12. — Przed paru dniami donosiliśmy o głośnej w Zduńskiej Woli sprawie kilkunastu panikarzy, żydowskich handlarzy, którzy w dniach 29 i 30 września siali wśród miejscowych pogłoskę o wycofaniu z obiegu banknotów 20-złotowych i w związku z tym mówili o utracie wartości tych pieniędzy, wycofując równocześnie z obiegu bilon.

W czasie przewodu sądowego ustalono, że „panikarze" w bezczelny sposób nabierali ludność wiejską, przyjmując na targu i banknoty 20-złotowe

po niższej wartości

lub nie wydając z nich reszty, tłumacząc że nie posiadają drobnych, a bank i tak nie przyjmie już tych banknotów.

Charakterystyczne było zeznanie świadka komisarza Jarzyńskiego, komendanta miejscowego PP. który stwierdził, że panika na rynku miejscowym była tak znaczna, iż niektórzy pracodawcy nie chcieli wypłacić zarobków tygodniowych robotnikom. Gdy dokonali tego na skutek osobistej interwencji komisarza i gdy on zarządził ostre represje przeciwko panikarzom natychmiast nastąpiło uspokojenie i na rynku zjawił się schowany uprzednio bilon.

Po zamknięciu przewodu sąd skazał po 9 miesięcy więzienia i po 200 złotych grzywny — Zajbela Goldberga, Jakuba Lututowskiego, Lajzera Bornsztajna, Bajlę Fajgę Gliksman, Chaima Machała, Goldberga Łaję Konińską i Perlę Niwińską; po 6 miesięcy więzienia i 100 zł grzywny — Jakuba Lichtena, Emmę Fryszke, Izraela Masło, Nichę Frajmana, Moszka Brykmana, Berka Gerszonowicza i Hudesę Bajlę Szajnową. W stosunku do wszystkich tych, którzy otrzymali wyrok 9 miesięcy więzienia postanowiono zastosować areszt zapobiegawczy do czasu uprawomocnienia się wyroku. Pozostali na razie przebywają na wolności.

„Bony palestyńskie" na Wileńszczyźnie

KARYGODNE MACHINACJE HANDLARZY

WILNO, 15. 12. — Przed kilkoma dniami donoszono z Polesia o stosowaniu przez żydów niedozwolonych operacyj bonami, wydawanymi rolnikom za pobrane u nich produkty. Obecnie o podobnych praktykach donoszą z Wilna. Bony te na terenie ziem północno - wschodnich mają już utartą terminologię tzw. „bonów palestyńskich". Są to karty pieniężne, drukowane lub pisane ręcznie w żargonie, którymi handlarze żydowscy płacą drobnemu rolnikowi za produkty rolne, z tym, że może on za nie nabywać towar jedynie w sklepach żydowskich.

Jest to akcja zorganizowana i mająca dwa cele: 1-o zwiększenie obrotu w sklepach żydowskich oraz walkę z unarodawianiem handlu i 2-o stworzenie sztucznego pieniądza, za pomocą którego wyjaławia się wieś z pieniądza prawdziwego.

Handlarz żydowski, wciskając swe bony rolnikowi, odpowiednią argumentacją ponadto podważa jego zaufanie do pieniądza prawdziwego. W ten sposób nawet oszukuje go na cenie towaru, płacąc mniej niż się faktycznie należy.

304 mandaty zdobyła

lista rządowa w Jugosławii

BIAŁOGRÓD, 15.12. — Agencja Avala donosi, iż według dotychczasowych danych lista, na której figuruje premier Stojadinowicz, będzie posiadała 304 mandaty w nowej izbie Lista Maczeka — 68.

Na pamiątkę bohaterskiej śmierci lotników.

Mały kościółek lotników pod wezwaniem Św. Stanisława i Św. Franciszka, zbudowany na Okęciu na pamiątkę bohaterskiej śmierci polskich lotników kpt. Żwirki i inż. Wigury.

Dolar 5.26

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.26, funty szterlingi po 24.60, franki szwajcarskie 119.10, franki francuskie 13.86, liry włoskie 18.30.

WIELKA REWIA MODY NARCIARSKIEJ.

W związku z Międzynarodowymi Mistrzostwami Narciarskimi (FIS), które odbędą się w połowie stycznia 1939 roku w Zakopanem, została zorganizowana w Teatrze Polskim w Warszakie wielka rewia narciarskiej mody zimowej, w czasie której zaprezentowano kostiumy i stroje, jakie będą używane w czasie tej wielkiej imprezy narciarskiej. Dochód z rewii został przeznaczony na najbiedniejsze dzieci Warszawy dla Komitetu „Osiedle", pozostającego pod przewodnictwem Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej. Na zdjęciu — fragment z rewii mody zimowej.

DŹWIĘKOWE KINO
„MIMOZA"
ul. KILIŃSKIEGO nr 178.
Dojazd tramwajami Nr. Nr. 0, 4, 10, 16 i 17.

Dziś i dni następnych!
ROK 1914
Wielki dramat wojenny.
W rol. gł.: JADWIGA SMOSARSKA, WITOLD CONTI I BAZYLI SIKIEWICZ
Nadprogram: MISTRZOWIE ORGANÓW
Następny program: „ZA CUDZE WINY".
Początek seansów w dni powszednie o godz. 3 p. p. w niedziele i święta o 12 w p. ostatni 9 wiecz.

Proszek od BÓLU GŁOWY KOWALSKINA stosuje się również PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

WÓZKI DZIECIĘCE NA RATY i za gotówkę! duży wybór Ceny przystępne! „STAMBUŁ" Polskie Towarzystwo dla Handlu Ratalnego Sp. z ogr. odp. Łódź, Al. Kościuszk. 17, tel. 163-66

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2
Pocz. o 4-ej
DZIŚ PREMIERA najlepszej i najdowcipniejszej komedii p.t.:
Zakochani wrogowie
W rolach głównych: BARBADA STANWYCK i HERBERT MARSHALL

MROŹNO
Stan pogody w Łodzi.

Łódź, dn. 15 grudnia — Dziś o godzinie 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 5 stopni poniżej zera. Najniższa temperatura w ciągu nocy ubiegłej wynosiła minus 7 stopni. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 763 milimetrów. Pogoda utrzyma się pochmurna i mroźna. Możliwe drobne opady śnieżne.

Nie były omawiane żadne projekty nowego rozgraniczenia diecezyj.

WARSZAWA, 15. 12. — Jeden z dzienników warszawskich zamieścił p. t. „Sandomierz stolicą biskupią C. O. P. Powstanie diecezji radomskiej" sensacyjną wiadomość, jakoby w najbliższym czasie miały nastąpić poważne zmiany w granicach diecezji sandomierskiej, oraz czterech innych sąsiednich diecezyj. Według autora artykułu, który „dowiaduje się ze źródeł miarodajnych", władze kościelne w krótkim czasie miałyby przeprowadzić reorganizację diecezyj na terenie COP. przy czym miałaby być powołana do życia diecezja radomska, której granice artykuł bardzo dokładnie określa.

Otóż z miarodajnych sfer kościelnych jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że treść powyższego artykułu jest niezgodna z prawdą i że żadne projekty nowych rozgraniczeń diecezyj nie mogą być podejmowane bez upoważnienia Stolicy Apostolskiej oraz porozumienia z rządem Polski.

Oczywiście żadne „miarodajne" sfery kościelne nie mogły autorowi artykułu udzielać w tej sprawie informacyj.

NACISK WŁADZ NA ELEKTROWNIĘ SPOWODOWAŁ OBNIŻKĘ CEN PRĄDU.

Częstochowa, 15. 12. — Szeroki ogół mieszkańców naszego miasta z zadowoleniem przyjął komunikat o obniżce cen prądu elektrycznego, który od dnia 1 stycznia potanieje przeciętnie o 21 proc. tak do oświetlenia, jak i do motorów, przy czym taż sama zniżka zastosowana została i do opłat za liczniki.

Ta dość wydatna zniżka nie przyszła bynajmniej łatwo. Zarząd Miejski od roku już prowadził pertraktacje z częst. Elektrownią, która, opierając się na brzmieniu umowy koncesyjnej, zajmowała oporne stanowisko wobec wysuwanych żądań zniżkowych i dopiero przed pół rokiem zdecydowała się na zniżkę 4-groszową.

Oczywiście nie mogła ta zniżka zadowolnić zarządu miejskiego, ani tym bardziej ogółu konsumentów prądu, toteż pertraktacje prowadzone były nadal i dopiero obecnie pod zdecydowaną presją władz administracyjnych, które zagroziły nawet

użyciem ostrych środków

wobec miejscowych przedstawicieli T-wa belgijskiego aż do pozbawienia wolności w Berezie, częst. Elektrownia, a właściwie belgijscy jej właściciele z prezesem T-wa p. Sarolea na czele, zmuszeni zostali do ustępstw.

Podkreślić tu należy czynną interwencję wojewody kieleckiego dr Dziadosza, który przed kilkoma dniami specjalnie przybył do Częstochowy w sprawie Elektrowni, jak i miejscowych władz administracyjnych oraz niestrudzone wysiłki Zarządu Miejskiego, dzięki czemu Częstochowa nareszcie otrzymuje tańszy prąd elektryczny.

Obecna zniżka cen prądu pozostawi w kieszeniach obywateli i w kasie Zarządu Miejskiego około 400.000 zł. rocznie.

W związku z rozstrzygnięciem sprawy Elektrowni nastąpiły zmiany personalne, mianowicie ustąpił dotychczasowy, długoletni dyrektor inż. C. Apanowicz, naczelnym dyrektorem zaś Elektrowni mianowany został przez belgijskich mocodawców inż. Tencer.

Ponieważ nawet i ostatnia zniżka w obecnej ciężkiej sytuacji nie odpowiada jeszcze możliwościom materialnym szerszych warstw ludności, Zarząd Miejski, jak się dowiadujemy, w dalszym ciągu będzie prowadził pertraktacje, aby ceny prądu elektrycznego były naprawdę dostępne dla wszystkich.

Zdarzenia i wypadki

(—) Prezydent Banku Rzeszy, dr Schacht, przybył do Londynu.

(—) Minister Bonnet w swoim oświadczeniu dla prasy podkreślił, że Francja nie odda Włochom ani cala swego terytorium.

(—) Premier Chamberlain w odpowiedzi na interpelację, zgłoszoną w Izbie Gmin, oświadczył, że Wielka Brytania nie pozostałaby obojętna w wypadku jakiejkolwiek agresji włoskiej przeciwko Tunisowi, którąby naruszała status quo na Morzu Śródziemnym.

(—) W Izbie Lordów toczyła się dyskusja na temat emigracji żydów z Niemiec. Lord Marley oświadczył, że osadzenie żydów w Tanganyice jest wykluczone, ponieważ jest to dawna kolonia niemiecka. Natomiast milion żydów przyjmie Australia dla skolonizowania swych pustynnych okolic. Druga partia żydów zostanie osiedlona w Gujannie, która z czasem będzie mogła stać się dominium brytyjskim.

(—) Oprócz umów gospodarczych polsko - litewskich, które mają być podpisane jeszcze przed świętami, spodziewane jest zawarcie umów sądowych między Polską i Litwą, przede wszystkim o pomocy sądowej, a następnie o ekstradycji.

(—) Na listę w Kłajpedzie padło 57 646 głosów, na listę litewską 13 086 głosów.

(—) Wczoraj w Sejmie obradowały dwie komisje i jeden zespół ozonowy. Na komisji rolniczej odbył się wyłącznie przydział referatów, a na komisji administracyjno - samorządowej załatwiono projekt ustawy o używaniu broni przez policję i straż pograniczną.

Nie nastąpił przewidywany przydział referatu wniosku posła Dudzińskiego o całkowite zniesienie uboju rytualnego, ponieważ komisja zamierza ten referat przydzielić wnioskodawcy, który nie został powołany na członka komisji. Musi więc nastąpić osobna decyzja o przyłączenie go do komisji.

Na zespole rolniczym ozonowym przemówienie o polityce rolnej i jej aktualnych zagadnieniach wygłosił poseł Lechnicki, b. podsekretarz stanu w Min. Skarbu. Zarówno treść te[illegible] referatu, jak wystąpienie mówcy zmierzały do poparcia daleko idących planów gospodarczych, sprzecznych z zamierzeniami wicepremiera Kwiatkowskiego.

(—) Dziś rozpoczyna się akcja „Dni Przeciwgruźliczych", która trwać będzie do [illegible] grudnia.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ.

W bramach wszystkich domów wywieszone zostały kartki, zawierające adres lokalu wyborczego, w którym mogą oddać głos lokatorzy danego domu. Miejski referat wyborczy apeluje do wyborców, by w wypadku stwierdzenia, że kartki w jakimkolwiek domu nie ma, komunikowali o tym do referatu wyborczego w Zarządzie Miejskim.

W dniu głosowania, w niedzielę, wszystkie komisje wyborcze, a więc obwodowe, okręgowe i główna, urzędować będą cały dzień od g. 9 rano do 9 w.

Młodociany skrytobójca skazany na 15 lat więzienia

WIELUŃ 15. XII. W lesie wsi Kopna gm. Kuźnica Grabowska dokonano skrytobójczego zabójstwa na osobie 24-letniego Józefa Powroźnika mieszkańca wsi Jelenia

Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że zabójstwa dokonał 22-letni Stanisław Woś — sąsiad Powroźnika.

Tłem zabójstwa była chęć zemsty na Powroźniku.

Woś, jak wykazało dochodzenie, działał z premedytacją, gdyż uzbroiwszy się w rewolwer (parabellum) wywabił Powroźnika z domu pod pretekstem, że pójdą razem do znajomej dziewczyny na drugą wieś, a przechodząc przez las z bezpośredniej bliskości strzelił dwuktrotnie do Powroźnika, kładąc go trupem na miejscu.

Młodociany morderca Woś (wyglądający na kilkunastoletniego wyrostka) zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Wieluniu — nie przyznając się do winy i nie wykazując żadnej skruchy.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy na podstawie zeznań świadków i ciążących poszlak uznał winę Wosia za udowodnioną i skazał go na 15 lat więzienia oraz na utratę praw obywatelskich i honorowych, po odcierpieniu tej kary — na przeciąg lat 10-ciu.

Świat pracy pod znakiem dodatków świątecznych

ŁÓDŹ, 15. 12. — W dniu dzisiejszym w domu związkowym Zw. „Praca" przy Wodnym Rynku odbędzie się ogólne zebranie pracowników tramwajów dojazdowych, na którym poza sprawami organizacyjnymi i zawodowymi omówiona będzie sprawa dodatku świątecznego. Dodatek ten był ostatnio wypłacony w r. 1933 przy czym dodatek ten w formie całomiesięcznej pensji wypłacony został pracownikom fizycznym w trzech ratach, umysłowym zaś w dwu ratach: na Boże Narodzenie i Wielkanoc.

NOWY ZATARG.

— W przedsiębiorstwie asenizacyjnym „Sanitas" przy ul. Wierzbowej 1, wynikł zatarg i następnie strajk woźniców i szoferów na tle warunków pracy i płacy, urlopów i tp. Powiadomiony o zatargu związek zawodowy wszczął interwencję, zwracając się do inspekcji pracy o zwołanie wspólnej konferencji. Konferencja ta została wyznaczona na piątek, 16 bm.

OFIARNY CZYN ROBOTNIKÓW.

— Robotnicy kotonowi, zatrudnieni w firmie M. Markowski (Śródmiejska 22) odbyli zebranie, zwołane przez delegata ZPZZ p. Federa, na którym postanowiono poprzeć akcję zbiórki na Ścigacz Łódzki im. E. Kwiatkowskiego. Na ten cel ofiarowali jednorazowo swój całodzienny zarobek. Właściciel zaś ze swej strony złożył na Ścigacz zł. 75. W uchwale swej robotnicy zaapelowali również do ogółu kotoniarzy - pończoszników łódzkich o poparcie zbiórki.

INTERWENCJA W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM.

Donosiliśmy o incydencie, jaki wynikł na terenie fabryki Jankowskiego w Pabianicach w której z pracy zwolniono trzech nowowybranych delegatów Zjedn. Polsk. Zw. Zawodowych. Fakt ten spotkał się z energicznym protestem ogółu robotników pabianickich. W dniu wczorajszym delegacja ZPZZ. interweniowała w tej sprawie w Urzędzie Wojewódzkim u nacz. Kowalskiego.

JUBILEUSZ PRACY.

W dniu dzisiejszym obchodzi jubileusz 20-letniej pracy na terenie Inspekcji Pracy Okręgowy Inspektor Pracy inż. Wyrzykowski.

Ze swej strony życzymy inspektorowi inż. Wyrzykowskiemu dalszej owocnej pracy.

Rozbiórka synagogi

MROCZA, 15. XII. W Mroczy na Pomorzu, przystąpiono do rozbiórki synagogi żydowskiej, która poprzednio była schroniskiem dla bezdomnych. Z powodu małej ilości żydów w Mroczy, od dłuższego czasu synagoga była nieczynną.

Cała rodzina zatruła się śledziem. JĘKI ZBUDZIŁY SĄSIADÓW.

Z Bydgoszczy donoszą:

W rodzinie Jana Jakubowskiego przy ul. Toruńskiej 61 wydarzył się wypadek zatrucia całej rodziny.

Jakubowski, jego żona Marta i dwoje dzieci: Gertruda lat 7 i Eugeniusz lat 6, po spożyciu na kolację śledzia i wędlin, zakupionych parę dni przedtem, doznali w nocy silnych bólów żołądkowych.

Pogotowie ratunkowe dopiero rano zawezwali sąsiedzi, których zbudziły jęki, dochodzące z mieszkania Jakubowskich. Lekarz po przybyciu na miejsce stwierdził objawy zatrucia i zalecił przewieźć natychmiast całą rodzinę do szpitala.

Stan wszystkich zatrutych uległ znacznej poprawie i niebezpieczeństwo dla życia zatrutych minęło.

Wójt uprawiał potajemny ubój SENSACJA LUTUTOWIAN.

LUTUTÓW, 15. XII. L. Serweciński z zawodu rzeźnik, obecnie wójt w Lututowie, od 12-tu lat prowadzi rzekomo pierwszorzędny sklep wędliniarski.

Przez 12 lat Serweciński był pod obserwacją miejscowej policji, bowiem podejrzewany był o potajemny ubój.

Dopiero ostatnio o godzinie 16-ej miejscowy lekarz wet. J. Ogniewski mając niezbity poufny wywiad, że Serweciński potajemnie bije, udał się w asyście 2 policjantów na obejście Serwecińskiego i tam w rupieciarni, znalazł 3 połówki mięsa wieprzowego, częściowo zanieczyszczonego, oraz jedną połówkę już poćwiartowaną i leżącą w wannie w warsztacie.

Mięso to w ilości 166 kg. zakwestionowano i przekazano do rzeźni, celem poddania urzędowemu badaniu.

Następnie mięso to z polecenia starosty powiatowego w Wieluniu zostało sprzedane w rzeźni, ubogiej ludności.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że starosta powiatowy, zawiesił w urzędow. wójta Serwecińskiego.

Dziś rozpoczyna się okres zimowych wczasów pracowniczych

WARSZAWA, 15. 12. — Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się 3 i pół miesięczny okres trwania zimowych wczasów pracowniczych. Uczestnicy wczasów rozlokowani zostaną po 18 miejscowościach, położonyh w pow. żywieckim, turczańskim i leskim. Wszystkie te miejscowości odznaczają się malowniczym położeniem i posiadają znakomite warunki dla uprawiania sportów zimowych, przy czym nie są prawie nigdy nawiedzane przez niosące odwilż wiatry halne. „Wczasownicy" płacą za minimum 6 dni pobytu wraz z całkowitym utrzymaniem, wliczając już koszt przejazdu w obie strony — od 27 do 31 zł. Akcja wczasów pomyślana jest b. szeroko, a warunki skalkulowane specjalnie dla niezamożnych sfer pracowniczych skłoniły już szereg wielkich organizacyj, jak R. I. O. K, P. T. O. K, Rodzina Urzędnicza w Warszawie i Łodzi do zamówienia od kilku dziesięciu do kilku tysięcy miejsc na cały okres zimowy.

Nowa wytwórnia płynnego owocu rozpoczęła już produkcję.

WARSZAWA, 15. 12. — W dniu 14 bm. nastąpiło poświęcenie nowowybudowanej fabryki „Społem" w Dwikozach pod Sandomierzem. Nowa wytwórnia spółdzielcza produkować będzie przetwory owocowe, a zwłaszcza t. zw. płynny owoc, czym niewątpliwie przyczyni się do podniesienia rentowności sadów owocowych na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Car Paweł w Teatrze Miejskim. Gościnny występ Ludwika Solskiego.

Wstrząsający dramat historyczny Mereżkowskiego, dopiero dzięki udziałowi mistrza Solskiego nabiera właściwych walorów. Miotający się w zacieśniającym się kolisku dziejowej „ananke" bezlitosny samodzierżca Rosji, a równocześnie nieszczęśliwy, bezsilny człowiek, łaknący ludzkiej przyjaźni i miłości znalazł w Solskim genialnego odtwórcę. Car Paweł w interpretacji Solskiego, to nie koturnowe zjawisko, ale przemawiający do widza każdym dragnieniem duszy żywy człowiek. Nienawidzimy go, gdy znęca się niepoczytelnie nad feldfelblem za urojone przewinienie, uśmiechamy się, gdy widzimy jego nieudolne próby zdobycia wzajemności kochanej kobiety, litujemy się nad nim, gdy goniony przez furie strachu, szuka u największego wroga ocalenia przed grożącym mu spiskiem.

Niezrównana mimika, młodzieńcze ruchy i zawsze pełnobrzmiący głos mistrza, nie pozwalają widzowi ani na chwilę uprzytomnić sobie, że Solski ma już za sobą wiele generacyj aktorskich, a jednak zadziwia swą żywotnością i nieosiągalnym przez innych kunsztem gry.

Solski pomimo wieku nie potrzebuje żadnej pobłażliwości w ocenie: nadal można doń przykładać najwyższą miarę wymagań artystycznych i z najsurowszych porównań wychodzi zwycięsko. Na tle najbardziej doborowego zespołu jest zawsze gwiazdą, która przyciąga bezapelacyjnie wzrok, słuch i serce widza.

Trudne zadanie mają artyści przy takim tytanie sceny, jak Solski. Trzeba jednak przyznać, że większość ról w „Carze Pawle" na scenie Teatru Miejskiego była obsadzona odpowiednio.

Bardzo dobrą Elżbietą (żoną Aleksandra) była p. Ludwiżanka, P. Krasnowiecki wyróżnił się jako hr. Pahlen. Następca tronu Aleksander w interpretacji p. Siezieniewskiego wypadł w intencji autora. Majestatyczną cesarzową Marią Fiodorowną była p. Dunajewska, nieco papierowym Konstantym p. Biesiadecki. Karykaturę Jezuity stworzył p. Gurynowicz. Odpowiada to podświadomej niechęci prawosławnego autora do katolicyzmu, ale na polskiej scenie razi. Przesadę należałoby mocno stonować.

Reszta artystów dostosowała się do całości.

P.

Żurnale mód
JESIEŃ-ZIMA
poleca Biuro Dzienników „PROMIEN"
Łódź, Andrzeja 2 tel. 112-98

Szpilka w czekoladzie. Chłopca uratowano.

Z Pińska donoszą:

Omal nie zginął tragicznie uczeń 4 kl. gimnazjum w Pińsku, Jerzy Haneczko. — Po spożyciu kawałka czekolady chłopak począł ksztusić się i stracił przytomność. Natychmiastowy zabieg chirurgiczny dokonany w szpitalu uchronił go od śmierci. Policja wszczęła dochodzenie. W czekoladzie znaleziono szpilkę.

Po co uczniom noże fińskie? KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 15.12. — W domu nr 61 przy ul. Głównej w mieszkaniu własnym pozbawił się życia dziś rano przez powieszenie 36-letni Abram Borensztein, kupiec. Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia PCK stwierdził zgon. Na miejsce przybyli przedstawiciele władz śledczych w celu ustalenia przyczyn desperackiego kroku Borensztajna. Zwłoki przewieziono do prosektorium.

— Na podwórzu szkoły przy ul. Lipowej 49 dziś rano w czasie kłótni, która wywiązała się pomiędzy 2 uczniami, jeden z nich wydobył posiadany nóż fiński i pchnął nim swego kolegę 12-letniego Henryka Kowackiego, zamieszkałego przy ul. Karolewskiej 11, zadając mu ranę w okolicy lewej łopatki. Rannego opatrzył lekarz pogotowia miejskiego, stwierdzając, że rana jest niegroźna. Na marginesie opisanego wypadku należałoby postawić pytanie, w jakim celu malcy w wieku szkolnym 7—14 lat noszą przy sobie noże fińskie. Wypadki użycia noży przez chłopców w bójkach notowano już wielokrotnie.

— W podwórzu domu nr 46 przy ul. Drewnowskiej wynikła awantura sąsiedzka, która przerodziła się w bijatykę. Dotkliwie poszkodowani zostali 18-letnia Aniela Steperska, zamieszkała w domu nr 48 przy ul. Drewnowskiej, otrzymując ranę ciętą głowy, zadaną ostrym narzędziem i szereg ran tłuczonych. Rany kłute głowy odniósł również 27-letni Stefan Jóźwiak zamieszkały w tym samym domu. Rannych opatrzył lekarz pogotowia miejskiego i umieścił ich w szpitalu.

— W fabryce Eitingona przy ul. Dowborczyków 30 w czasie pracy poślizgnął się i upadł, łamiąc prawą nogę, Marcin Hitman, lat 33, zamieszkały przy ul. Wodnej 36. Pierwszej pomocy udzielił poszkodowanemu lekarz pogotowia i przewiózł go do szpitala Ubezpieczalni.

KONIKÓW wytwórnia na biegunach, daje dobry zarobek detalistom. Tyszkiewicz, Łódź, Zgierska 62.

Zatelefonuj zaraz
Nr. 182-48 lub 102-29
a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

W krainie surowej obyczajności.
POLKI W HOLANDII
są pierwszorzędnymi gospodyniami

Heerlen, w grudniu.

Grupa Polaków w Holandii jest nie wielka, gdyż obejmuje zaledwie 2.500 osób.

Jeszcze przed kilkoma laty było ich tam ponad 7.000, jednak bezrobocie, które ostatnio dotknęło nawet i bogatą Holandię wywołało nieprzychylny kurs w stosunku do obcokrajowców i wielu Polaków otrzymało zwolnienie z pracy, a nie mając nadziei znalezienia nowej, musiało Holandię opuścić.

Ci, którzy pozostali skupiają się na terenie Limburgii Holenderskiej, t. j. tej części kraju, która przylega do północnej Belgii, zwanej Limburgią belgijską. Politycznie podzielone obydwie Limburgie stanowią jednolity basen węglowy.

Podobnie, jak w części belgijskiej tego basenu, tak i w holenderskiej, Polacy skupiają się dokoła kopalni węgla, w pobliżu których z zasady znajdują się obszernie i pięknie urządzone kolonie mieszkalne.

Najgęściej zaludnione przez Polaków są kolonie Brunssum, Wambach, Lutterade, Heerlercheide oraz Hoensbrock, które otaczają największe w Limburgii miasto— Heerlen. W tym ostatnim nie ma wprawdzie Polaków, ale mieści się w nim polski konsulat honorowy, który czuwa nad całym życiem prawnym i społecznym polskiego wychodźtwa, które można bez przesady porównać do jednej wielkiej rodziny. Panuje wśród niej bowiem, nie tylko ogromne zżycie, spowodowane stosunkowo nie wielką odległością poszczególnych kokalń, ale i pełna zgoda oraz harmonia.

Naczelna organizacja terenowa, Związek Polskich Towarzystw cieszy się tu dużym autorytetem, a o tarciach międzyorganizacyjnych, sprzecznym ambicjach i zazdrościach wcale tu nie słychać.

Poziom moralny życia Polaków w Holandii jest bardzo wysoki, wynika to może stąd, że ostatnio poddano ich dość ścisłej selekcji, zwalniając z pracy wszystkie elementy mniej wartościowe i może przyczynia się do tego surowa obyczajność Holandii, faktem jest jednak, że nie tylko kradzież i oszustwa, ale wiarołomstwa i rozbicia rodzin są wśród tutejszej Polonii prawie, że nieznane, toteż godnie reprezentuje ona honor narodu. To wszystko odnosi się oczywiście zarówno do mężczyzn, jak do kobiet. Mało tu bowiem jest Polek, pracujących zawodowo — i są nimi wyłącznie młode dziewczęta, trudniące się przeważnie fryzjerstwem i krawiectwem, lub służące sezonowo w nadmorskich pensjonatach wszystkie kobiety dojrzałe są żonami górników, wiernie dzieląc z nimi dole i niedole.

Polki w Holandii są pierwszorzędnymi gospodyniami; nie tylko wysoki poziom życia holenderskiego, ale i ich własne zamiłowania sprawiają, że domy ich doskonale są prowadzone, posiłki starannie i smacznie przyrządzane, wszędzie znać nie tylko wzorową czystość, ale dbałość o estetyczny wygląd: dużo kwiatów, makatek, poduszek i innych drobiazgów, co nadaje domom polskim specjalnie przytulny charakter.

Wszystkie Polki w Holandii są głęboko religijne, nic więc dziwnego, że początki ich życia organizacyjnego, związane były z kościołem. I obecnie, po kilku latach rozwoju, wszystkie 5 organizacji kobiecych, jakie na tym terenie istnieją, noszą nazwę — *katolickich stowarzyszeń Polek*. Znajdują się one zresztą we wszystkich większych skupieniach Polaków i obejmują 95 proc. wszystkich Polek w Holandii, toteż dalszy ich rozwój liczbowy, jest prawie niemożliwy.

Każde ze stowarzyszeń ma własny zarząd i do nie dawna pracowało zupełnie samodzielnie, bez bliższego kontaktu z innymi, ostatnio jednak przy Związku Polskich Towarzystw stworzono Komisję Kobiecą (na wzór istniejących: Komisji Oświatowej, sportowej), w skład której wchodzą zarządy wszystkich pięciu stowarzyszeń kobiecych. Komisja ta zbiera się co miesiąc, aby uzgodnić i rozplanować całą pracę odcinka kobiecego, która dzięki temu zaczyna wszędzie nabierać jednolitego charakteru. Wyraża się ona w prowadzeniu miesięcznych zebrań, na których zawsze wygłaszane są pogadanki, lub odczytywane artykuły w urządzaniu obchodów i przedstawień, wreszcie w organizowaniu kursów szycia i robót ręcznych. Czasami te ostatnie stają się punktem wyjścia dla ciekawych imprez. I tak np. jeszcze po szczególne koła rozpoczęły akcję przygotowywania lalek polskich w strojach ludowych, mając zamiar na Boże Narodzenie urządzić połączoną z loterią wystawkę, która niewątpliwie wzbudzi wielkie zainteresowanie kolonii polskiej, zapoznając ją z pięknem naszego folkloru i dostarczając dziatwie zabawek o narodowym charakterze.

Jak silnie Polski w Holandii czują się związane ze swym Ojczystym Krajem dowodzi fakt, że od lat kilku urządzają na wzór całej kolonii polskiej zbiórki odzieży i całe jej paki przesyłają najbiedniejszym rodzinom do Polski.

Stefania Moszczeńska.

Pieczywo świąteczne
Z PROSZKIEM DO PIECZENIA
Dawa
nie pozostawia posmaku
DR. A. WANDER S. A. KRAKOW

Straszna śmierć górników
w płonącej studni.

Dwaj dozorcy kopalni w La Grande Combe, Mathieu i Bertrand, zeszli około godziny 4 nad ranem do kopalni, by sprawdzić, czy wszystko w porządku. W czasie przeglądu nastąpiła eksplozja założonej miny, powodując gwałtowny pożar. Przerażeni dozorcy wskoczyli do windy, lecz płomienie dosięgły ich tuż przy powierzchni. Przepalona winda runęła do studni a wraz z nią nieszczęśliwi górnicy.

Pomoc wysłana przez dyrekcję, musiała natychmiast zasypać studnię ziejącą ogniem, która groziła pożarem całej kopalni. Dwaj górnicy, Mathieu i Bertrand, zostali pogrzebani w płonącej studni.

DLA KASZLĄCYCH i OSŁABIONYCH
LELIWA KARMELKI i EKSTRAKT
Apteki — Drogerie

SZYBKOŚĆ-WYGODA

Zdobycze techniki i naukowej organizacji pracy wykorzystane zostały przez PKO, by zapewnić milionom klientów sprawną i szybką obsługę.

Ćwierć miliona codziennych wpłat i wypłat na 133 miliony zł to dowód sprawności i wielkości

PEWNOŚĆ-ZAUFANIE PKO

Anna Borowikowa

Pożądanie
(Uroczysko)

Powieść 40

Nagle zobaczyła Przemysława. Wyszedł z ganku, schyliwszy się lekko w drzwiach. Pomyślała sobie, że on zawsze i wszędzie tak ładnie głowę schyla, jakby mu wszystko było za niskie, a przecież plecy ma proste jak świeca. Szedł prosto do niej. Od razu poznała, że jest czegoś zmartwiony. Nie stąpał tak ostro, a pod oczami miał wielkie sine cienie. Już parę dni tak chodził.

— Gdzie pani? — spytał, zatrzymując się przed studnią.

— Pojechała z Fiedorem, zaraz po obiedzie.

— Dokąd? Do miasta?

— Musi do miasta, bo powozem, a i obroku Fiedor wziął.

Twarz mu pociemniała, skrzywił się i patrzył w ziemię. Potem już nic nie mówił, tylko zawrócił i poszedł znów do ganku. Goniła oczami popielatą postać. Minął purpurową różankę, minął kule jaśminu im przystanął koło płotu. Widziała wyraźnie jasny, zwieszony profil. Żal go jej było. Gryzie się czegoś. Czyżby — czyżby pani? Aż ją olśniło. Ależ tak! tak! Że też się pierwej nie domyśliła!

I co na to powie gospodynia? — pomyślała zjadliwie. A no, pani teraz wolna, to się i pobiorą. A gospodyni pójdzie precz! precz! Zatchnęła się radością. Ale troszkę, troszeczkę było jej przykro. — Strasznie miły pan — westchnęła.

Przemko stał koło ściany z dzikiego wina. Od czasu odwiedzin Kreczumowicza cień wszedł mu pod powieki. Oto znowu był w dole, w zimnej, głębokiej jamie ubóstwa. I miał tam pozostać, jeśli — jeśli Zula. — Gdy myślał o niej, zdejmował go jakiś strach.

Nie unikała go teraz, uśmiechała się czasem życzliwie. Była dobra, choć nieskończenie daleka. Nie wydawało się możliwym ucałowanie jej ręki, inaczej niż zdawkowo, przy powitaniu. Może i nie było w tym nic złego. Byłoby nawet dziwnym, gdyby się zachowywała inaczej... Ale....

Dzisiejszy wyjazd zaniepokoił go. Pojechała do miasta,w tajemnicy, podczas jego drzemki. Żeby tylko ten stary puhacz nie namówił jej na jakie głupstwo, jak np. ofiarowanie większej sumy na wskazane przez Krzysztofa cele. Czy taka niemądra istotka może się znać na interesach? Gdy rejent zacznie jej pleść swoje bajki, gotowa popełnić szaleństwo.

Uczuł nagle chęć ruchu, biegu, wyładowania nurtującej męki. Wziął strzelbę i gwizdnąwszy na Topaza poszedł miedzą koło sadu. Rozlały się przed nim wielkie pola żyta; błękitnawej mory, mieniącej zielenią. Zanurzył się w niej.

W półgodziny potem zaklaskały przed dworem kopyta i z szumem mokrego piasku zatrzymał się powóz. Na wgięciach budy leżały żółte chusty kurzu. W harmidrze psów wysiadła Zula, strzepując opyloną do białości krepę, a za nią wygramolił się doktór.

Spotkała go wracając i zaprosiła. Pojechał chętnie, ale przyglądał się jej z zadumaną troską. Czuł, że pragnie mu się z czymś zwierzyć. Oczy miała szkliste, błyszczące, a twarz w gorących rumieńcach. Popękane usta uśmiechały się zagadkowo.

Gdy zasiedli w bawialni, w ciszy i półmroku, przy drzwiach otwartych na taras, poczęła mówić. Zrzekła się spadku po mężu. Przeznaczyła go na cele, wymienione w niedokończonym testamencie. Tylko naturalnie renta dożywotnia dla Przemka. Zabezpieczona jakoś (ona się na tym nie zna) od spadku waluty. Akt rejentalny, wygotowany w obecności adwokata Barancewicza był już gotów, tylko nie podpisany. Sam Kreczumowicz prosił bardzo, żeby się jeszcze namyśliła. Że to nie można tak, od razu. Że to bardzo ważne. Ale on śmieje się z tego. Nie można od razu, ale i nie można inaczej.

I spieczone usteczka uśmiechały się boleśnie. Opowiadała, jak odzierała się z całego spadku, aż obaj prawnicy zwrócili jej uwagę. Nazwali to egzaltacją młodości. Ale co jej tam! Ma przecież jeszcze kilkanaście swoich zagonów, tam, w rodzinnym majątku, no, i dom ciotek, wielki, niski, ciepluтki dom, zawsze dla niej otwarty. Więc czego więcej trzeba?

Słuchał. Ale słuchając wyczuwał i to, o czym nie mówiła. Zrozumiał wszystko co zaszło. Przez sekundę ugryzł go gad zazdrości. Ale była to zazdrość prawie bezosobowa, raczej bunt, że ktoś tak niegodny.. Raczej smutek nad nędzą życia.

Przerwała, umilkła nagle, znużona, zgaszona. I siedzieli oboje cicho w zapadającym mroku. Długi, radosny dzień uchodził z żalem. Powietrze pełne było świetlanych jedwabnych pogłosów młodego lata. Łoboński obserwował zadumaną główkę, na której, zachód grał czerwonym pyłem i te oczy niewidzące, wlepione gdzieś w przestrzeń i te usta współotwarte, jakby zdyszane. I rozważał sobie coś w myśli.

Po chwili wstał, uchylił pokrywy fortepianu i spytał czy można zagrać. Spojrzała na niego zdumiona. — Owszem, jeśli pan sobie życzy. — Czuła się lekko urażona, że proponuje muzykę w domu tak świeżej żałoby, a

Ale stary lekarz wiedział co robił. Chciał przerwać zaklęty łańcuch męki. Nie podobała mu się ta sucha egzaltacja i te zaciągnięte szkliwem źrenice. Położył ręce na klawiszach. — „Heimweh" Griega — przemknęło jej przez głowę. Ujrzała myślą starą, zieloną okładkę a na niej czarne litery. — No, więc cóż, niech gra sobie, skoro mu to sprawia przyjemność.

Lecz już od pierwszych akordów wyrosły znajome skały. Posępne, brunatne olbrzymy wynurzały się zwolna na ołowianym niebie. W głębi śpi czarna, milcząca woda. A ona musi znów iść na te szczyty ostrą, kamienistą ścieżką. Musi iść. Nie ma zmiłowania. Jak można tak grać? Przecież trzeba mieć odrobinę litości... Ten człowiek ją, okrwawioną kaleczy jeszcze, tępo, okrutnie. Dlaczego ją torturuje?

Nastała cisza, w której grały tylko ciemne, głębokie uchodzące echa. A potem cichutko rozsypały się srebrne i szklane dzwoneczki...

Powstała z miejsca. Szła jak ślepa, macając, aż skręciła na taras. Dosyć tego. Nie chciała przyjąć tej muzyki. Pragnęła przejść mimo niej — uciec — odepchnąć ją od siebie. Lecz nie mogła. Bowiem biegła ulewą cudnych ucinanych dźwięków i zalewała ją. Była jak jedwab różnobarwny, który leciał za nią wstążką. W prostocie swojej mówiła o rzeczach większych niż wszystko. Aż nagle zerwała się jakaś struna. Sama nie wiedziała kiedy schwyciła się za skronie i usłyszała własny szloch. Oparła czoło o chropawy filar ganku i tarła je aż do krwi. Zacisnęła oczy. Wszystek ból, calutka męka zestrzeliła się w gardle, aż wyłkała ustami, które były niby obce i łamały się bezwładnie:

— O, Krzysiu! Krzysiu! Przecież i Chrystus przebaczył jawnogrzesznicy.

Zastygła. Przytuliła się do zimnego muru. Nie czuła już siebie wcale. Jedna i druga chwila opadła jak ciężki kamień. I nagle od grzęd różanych podniósł się leciutki powiew i już pozostał. Coś niby smuga, niby westchnienie. Nito jasność, nito zapach, nito szmer...

Ktoś wszedł.

Zbliżały się czyjeś kroki, dosłyszalne uchu, lecz które zamkniętym jej oczom jawiły się raczej jako skrawki światła. Szły ciche, szybkie, aż zatrzymały się przy niej i nieopisanej słodyczy dłoń spoczęła na jej ramieniu. Dziwne to było dotknięcie. Nie ciążyło, lecz najlżejszą zwiewnością ciągnęło jakby ku sobie. A jednocześnie uczuła, że pękły jakieś zapory, ból uszedł gdzieś, a ją ogarnia cicha błogość, która także była światłem

Cenny podarunek



Słynny angielski muzyk Sir Henry Wood, który obchodził 50-lecie swej działalności, jako dyrygent, otrzymał od swych przyjaciół w podarunku oryginalne skrzypce Stradivariusa. Na zdjęciu: jubilat (w tyle) pokazuje cenny podarunek rzeczoznawcy

Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. PRZY ZWALCZANIU CHOROB PŁUCNYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu, GRYPY i t. p. stosują pp. lekarze — „BALSAM TRYKOLAN" Gąseckiego, który ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

Sprzedają apteki

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W niedalekiej przyszłości dzielnice północne otrzymają wielki 130 ha liczący park na Kępie Potockiej. Powierzchnia tego parku równa się powierzchni Lasku Bielańskiego. Nowy park otrzyma kąpieliska i urządzenie toru regatowego. Przestrzenie łąkowe zostały przemyślane w projekcie budowy, jako park ludowy. Obszar nie przecięty żadnymi nasypami będzie stanowił niezwykle harmonijną kompozycję krajobrazową nad Wisłą. Park na Żoliborzu Dolnym im. Moniuszki będzie połączony z parkiem ludowym. Przewidziane jest również utworzenie parku na terenie jaru pomiędzy ul. Bałtycką i Szajnochy. Zagajniki pól bielańskich zostaną również wyzyskane na park leśny, który zostanie wyposażony w szereg urządzeń sportowych. — Upośledzone natomiast pod względem zieleni są Powązki, gdzie jedynie nieliczna grupa ludności może korzystać z ogródków działkowych, przyległych do fortu Bema. W projekcie rozbudowy Powązek przewidziano te tereny pod urządzenie parku wypoczynkowego dla mieszkańców Powązek. Nakreślenie planu odpowiedniego rozdziału zieleni dla poszczególnych dzielnic stolicy było rzeczą konieczną, Warszawa znajdowała się bowiem w sytuacji bardzo trudnej pod tym względem, która częściowo wynikła z małej ilości gruntów własnych, jakie posiada miasto.

* * *

Podstołeczny Otwock zyska wkrótce dwa nowe, dobrze urządzone sanatoria: Policyjny dom zdrowia i Sanatorium Z.U.S. Oba sanatoria powstają na terenach bardzo zalesionych w północnych częściach Otwocka. Koszt budowy Policyjnego domu wyniesie około miliona złotych. Będzie to sanatorium dla policjantów i ich rodzin. Sanatorium Z.U.S. wybudowane będzie kosztem trzech milionów złotych. Całkowite wybudowanie i oddanie sanatoriów do użytku przewiduje się po dwóch latach.

* * *

W roku przyszłym przewiduje się kontynuację prac związanych z usprawnieniem ruchu ulicznego w stolicy. W dalszym ciągu będą instalowane nowe sygnały świetlne, do których powoli ludność Warszawy przyzwyczaiła się w śródmieściu. Będą ustawione nowe znaki drogowe oraz zostanie zmodernizowane w niejednym miejscu oświetlenie mające związek z usprawnieniem ruchu. Wykonanie zamierzonych prac w r. 1939 wyniesie około 800.000 złotych.

Krateczki.

BEZPŁATNA JAZDA

Amator dorożek.

Ludzie narzekają, że życie jest nudne, a tymczasem motoryzacja znakomicie urozmaica żywot. Naturalnie, aby móc posiadać takie urozmaicenia, należy przedtem mieć pieniądze na samochód, ale...

Otóż wszędzie i zawsze jest jakieś „ale" Już - już byłem zdecydowany starać się gdzieś o kredyt na samochód, gdy przypadkowo rozmowa dwóch samochodziarzy - amatorów, jaką podsłuchałem w tramwaju, zniechęciła mnie. Jeden z rozmówców, świeżo upieczony automobilista, żalił się przed przyjacielem, że niedawno kupiony samochód nie tylko zatruwa mu życie, ale rujnuje go.

— Powiadam ci, nie wiem już skąd brać forsę na koszta samochodu!

— Przecież masz nowy wóz?

— Owszem, nowy.

— Więc na reperacje jeszcze nie wydajesz!

— Reperacje? Reperacje to byłoby głupstwo. Przy reperacji wiem przynajmniej za co płacę. Wiem, że coś z tego będę miał. Ale ja płacę kary!...

— Posiadając prawo jazdy, nie umiesz jeszcze jeździć? Przejeżdżasz przechodniów?

— Broń Boże! Nie mam na sumieniu żadnego trupa. Ale inne kary... W ciągu tego tylko tygodnia, który przecież jeszcze się nawet nie skończył, zapłaciłem już trzydzieści sześć złotych mandatów! To mnie rujnuje. Posłuchaj tylko: jednego razu zapomniałem po wjeździe do miasta zamienić długi reflektor na krótki. Ostatecznie nie ma nieszczęścia, prawda? Ale złapał mnie posterunkowy i zapłaciłem mandat. Potem okazało się, że tylne światło na numerze nie działa. Mandat. Innym razem prawy reflektor nie zapalił się i tylko sam lewy. Mandat. Gdy znowu nazajutrz zapalił się tylko prawy, a lewy nie — mandat. Jechałem przez ulicę nieco szybciej, nie tak szybko, żebym był groźny dla otoczenia, ale śpieszyło mi się. Mandat. Wyjechałem parę dni temu za miasto. Padał deszczyk, było błoto, po godzinie wróciłem do miasta — mandat.

— Za co?

— Pytasz się jeszcze? Za to, że błoto podmiejskie zachlapało mi numer rejestracyjny. Czy siedząc w maszynie mogłem widzieć, że numer jest zabłocony? Nie mogłem. Tłumaczyłem, że przecież nie jestem jasnowidzem, nic nie pomogło. Mandat. Innym razem wyjechałem na miasto i nagle maszyna stanęła. Rzeczywiście w bardzo ruchliwym miejscu, ale cóż ja jestem winien, że w żaden sposób nie chciała iść dalej? Sprawdzam karburatory, przewody, wszystko, co się tylko dało, dmuchałem, chuchałem, czyściłem — nic nie pomogło. Maszyna nie chciała ruszyć.

— I co się okazało?

— Zatrzymałem jakiegoś szofera - taksówkarza, żeby mi pomógł zobaczyć i od razu stwierdził, że przyczyna jest bardzo prosta: zabrakło benzyny. I dwa mandaty.

— Dlaczego dwa?

— Za niego i za siebie, za tamowanie ruchu na ulicy! Powiadam ci, chłopie, jestem zrozpaczony. Strasznie lubię moją maszynkę ,nie ma większej przyjemności, niż jazda samochodem, ale to mnie rujnuje. I nie wiem, czy chodzić na piechotę, czy sprzedać wóz, czy przeprowadzić się do małego miasteczka, gdzie przepisy nie są tak ściśle przestrzegane. Przecież dopiero wczoraj wieczorem znowu zapaciem mandat.

— Tym razem za?...

— Zapomniałem, że jest już jedenasta wieczorem i że o tej porze nie wolno na ulicy sygnalizować głośno. A napatoczył mi się na jezdnię jakiś głuchy gość, bo dopiero jak mu ryknąłem nad uchem syreną, ustąpił z jezdni. Ale ja zapłaciłem mandat.

Po tej rozmowie stanowczo zrezygnowałem z maszyny i przestałem szukać pożyczki. Jazda tramwajem okazuje się znacznie tańsza

CZESIO.

Czesław Kołodziejczyk, bez stałego miejsca zamieszkania, nie lubi zresztą ani samochodów ani tramwaju. Czesio przepada za jazdą dorożką. Wsiadł więc do dorożki Szai Gawrońskiego i kazał się zawieźć na ulicę Zgierską. Na wstępie tej ulicy usiłował dyskretnie zwiać z dorożki, dorożkarz jednak wszczął alarm i pasażera ujęto.

Sąd Grodzki skazał Czesława Kołodziejczyka na dwa miesiące aresztu, z zawieszeniem na pięć lat, o ile w ciągu dwóch tygodni zapłaci dorożkarzowi 1 złoty.

Jerzy Krzecki.

„Tyłem na czworakach pod górę"

KOMICZNA SCENA NA ULICY.

Z Wilna donoszą:

Chociaż zasadniczo za ojczyznę wszelkich dziwactw i ekstrawagancyj oraz ekscentrycznych wybryków uważa się Amerykę, zaś z oryginalnych zakładów słynie Anglia, zarówno jedne jak i drugie zdarza się czasami i u nas w kraju, ba, nawet w naszym statecznym Wilnie!...

Onegdaj, na przykład, liczni przechodnie natknęli się na ulicy Mała Pohulanka na niezwykłą scenkę...

Mianowicie pewien młody człowiek, założywszy się z kolegą, że przejdzie na czworakach przez Małą Pohulankę od Zawalnej do Domu Akademickiego, — kroczył mozolnie w tej osobliwej pozycji chodnikiem pnąc się w górę po stromej i spadzistej ulicy, zaś dla większej sensacji kroczył odwrócony tyłem.

Ekscentryczny młodzian — mimo chłodu — wędrował pod górę w ubraniu marynarkowym i z gołą głową, obok niego zaś maszerował kontrolujący snadź jego „wyczyn" kolega, dźwigając płaszcz i kapelusz dobrowolnego akrobaty!...

Publiczność w pierwszej chwili się dziwiła, snuła przypuszczenia a propos ewentualnego nadużycia trunków wyskokowych, niebawem jednak, domyśliwszy się, że to zakład, obserwowała rozbawiona — niecodzienny ten obrazek.

Zwłaszcza frapowały przechodniów zamszowe rękawiczki, którymi młodzieniec opierał się beztrosko o brudny chodnik.

Niecny podstęp oszustów

wobec nieszczęśliwej kobiety

Z Bydgoszczy donoszą:

Swego czasu popularny był na gruncie bydgoskim czarnooki kelner o czekoladowej barwie twarzy i dlatego zwany „murzynkiem", a którego właściwe nazwisko brzmi Walerian Bodanowski. Z chwilą jednak porzucenia swego pierwotnego zawodu i przejścia do innego fachu, „murzynek" staczając się w dół, zyskał smutną popularność — w sądzie. Występował w roli detektywa prywatnego, zresztą bardzo nieudolnego, skoro zawsze daje się schwytać przez sprytniejszą od niego policję. Badanowski już kilkakrotnie popadł w kolizję z kodeksem karnym. Założył on sobie prywatne biuro wywiadowcze pod nazwą „Detektyw" i wśród ludzi mniej inteligentnych pozyskał sobie zaufanie, co wykorzystał dla swoich celów osobistych, dokonywując szeregu oszustw. Biuro to później na skutek zarządzenia Starostwa musiał zlikwidować. Nie przeszkadzało mu to jednak w uprawianiu dalszego niecnego procederu robienia „kantów" i szantażowania ludzi.

Już siedmiokrotnie karany za różne przestępstwa „murzynek", liczący obecnie 52 lata, zasiadł ponownie na ławie oskarżonych wraz z 38-letnim Wiktorem Olejniczakiem z Bydgoszczy. Obaj oskarżeni zamierzali skrzywdzić pewną nieszczęśliwą kobietę, matkę nieślubnego dziecka, niejaką Józefę K. Współdziałając z ojcem nieślubnego dziecka, Bodanowski na skutek swych machinacyj, doprowadził do wznowienia przegranego przez ojca dziecka procesu alimentacyjnego. Następnie Bodanowski zwrócił się do matki dziecka, zmuszając ją do wystawienia pisemnego upoważnienia do podjęcia przez niego i Olejniczaka sumy 200 złotych, złożonych jako alimenta w kasie Sądu Grodzkiego w Kartuzach, a w razie odmowy obaj zamierzali „odpowiednio" zeznawać we wznowionym procesie alimentacyjnym, tak że proces mógłby dla niej wypaść niekorzystnie. Kobieta pod groźbą wystawiła takie upoważnienie, lecz zarazem zrobiła doniesienie na Bodanowskiego i Olejniczaka.

Przed Sądem Grodzkim obaj oskarżeni tłumaczyli się wykrętnie, lecz nic im to jednak nie pomogło. Na podstawie zeznań świadków, a w szczególności matki dziecka Sąd skazał każdego z oskarżonych na karę dziewięciu miesięcy więzienia.

„Murzynek", jak widać, stale już od lat znajduje schronienie w więzieniu.

Zioła przeciw cierpieniom płucnym ogólnie znane jako Herbata Puhlmanna łagodzą kaszel Paczka 1,65 zł. Do nabycia w aptekach i drogeriach

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 15 GRUDNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Psy na wojnie, w służbie policyjnej i sanitarnej — dialog dla młodzieży (z Krakowa)
15.15 Brydż czy posiedzenie? — dialog
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 U inspektorki pracy — audycja dla młodzieży licealnej
16.40 Recital fortepianowy
17.10 Walka nauki z niewidzialnym wrogiem — odczyt
17.20 Nasze pieśni — z Krakowa
18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej
18.30 Życiorysy instrumentów: „Rodzina skrzypcowa" (wiolonczela, altówka i skrzypce) — audycja z Wilna
19.00 Koncert rozrywkowy — z Poznania
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
21.00 Teatr Wyobraźni: „Książę Niezłomny" — dramat Juliusza Słowackiego
22.00 Muzyka kameralna — płyty
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
Koncert poprzedzi słowo wstępne w języku francuskim

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Ulubione pieśniarki i pieśniarze — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Dajemy sierocie rodzinę zastępczą — pogad.
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Pani domu z ołówkiem w ręku — pogadanka
22.10 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
23.05 Zakończenie audycyj

PIĄTEK, 16 GRUDNIA

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.30 Pieśni i piosenki w wykonaniu Ryszarda Crooksa — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Audycja dla młodzieży — z Poznania
15.20 Poradnik sportowy
15.30 Muzyka obiadowa — z Wilna
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.35 Pieśni w wykonaniu Larisy Martinson
17.05 Pułkownik Stan. Becchi (w 75-letnią rocznicę zgonu) — felieton
17.20 Recital klarnetowy — z Poznania
17.45 Jakie sporty może uprawiać kobieta? — pog.
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Słuchowisko pt. „Sen nocy radiowej"
19.00 Koncert rozrywkowy — ze Lwowa
20.00 Koncert w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej i chóru Lipskiego Gewandhaus'u (150 osób) — transmisja z Filharmonii Warsz.
W przerwie:
20.50 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
22.30 „Opowiadanie przyjaciela" — nowela Jana Miernowskiego
22.45 Muzyka z płyt
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna z płyt
11.25 Pieśni i piosenki w wykonaniu Ryszarda Crooksa — płyty
14.00 Melodie z filmów dźwiękowych — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: fragment z powieści Jana Brzozy pt. „Dzieci"
18.00 Lekkie piosenki
18.20 Jak spędzić święto?
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.55 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

Nie pozwól by głodne i zziębnięte były dzieci bezrobotnych
Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

A. TURIENNE.

OJCIEC.

„Droga moja Siostrzyczko!

Nie mało Cię zdziwi, jestem pewna, treść mego listu. Wam paryżanom wydaje się, że u nas na prowincji nic się nigdy nie dzieje, i że my, na przykład, to znaczy Eliza, Roger i ja, mieszkając we troje, pędzimy spokojny, cichy żywot, nie wiedząc, co to wstrząsy, ani nawet głębsze jakieś wrażenia.

A tymczasem, nie domyśliłabyś się za nic, co spotkało naszą siostrę Elizę i jej męża Rogera, coś, czego, mówię Ci, żadne z nas nigdy się spodziewać nie mogło.

Pisałam Ci parokrotnie, więc Ci wiadomo, że szwagier nasz, dawniej przecież bardzo miły, stał się od jakiegoś czasu nie do wytrzymania, obawiałam się wręcz, czy to nie będzie u niego ostra neurastenia: wiecznie zły, skrzywiony, zrzędzący, ze wszystkiego niezadowolony, a do tego milczący, jak grób. Nie podobna było się dowiedzieć, co mu dolegało.

Był parokrotnie u doktora Varas'a, dobrego naszego znajomego, lecz na zapytania, dotyczące diagnozy i przepisanej kuracji, dawał mętne, wymijające odpowiedzi.

Często tylko nagle chwytał Elizę za rękę, przyciągał ją do siebie i, chowając głowę na jej ramieniu, powtarzał znękanym głosem:

— Gdyby nie ty, moja najdroższa, postradałbym zmysły!

Napróżno starałyśmy się go rozerwać i rozweselić i doszłyśmy do wniosku, że musi być przemęczony i, że powinien wyjechać na odpoczynek, lecz on o tym nie chciał słyszeć.

Aż tu któregoś wieczora, gdy ja byłam w kinie, dostał gwałtownego ataku nerwowego i wśród szlochów i łez wyznał Elizie, że przeżył miłosną przygodę z pewną sklepową ze składu aptecznego w naszym mieście. Odbyli razem parodniową podróż. Było to wtedy, pamiętasz, kiedy wpadł do Paryża, jak ogień, i nie miał nawet czasu z Tobą się zobaczyć.

Roger przysięgał na cienie swojej matki że ani na chwilę nie przestał być najczulszym i najbardziej kochającym z mężów, że był to chwilowy, niezrozumiały dla niego samego kaprys, bo właściwie nigdy mu się ta dziewczyna naprawdę nie podobała, i na drugi dzień po powrocie przestał o niej myśleć.

Tymczasem, i tu się zaczyna dramat, Roger się dowiedział, że z tej jego eskapady urodził się syn!...

Matka zostawiła go na łasce ludzi i wyjechała, pracuje teraz w sklepie w Paryżu. Roger natychmiast zabrał dziecko i oddał je na garnuszek gdzieś tu pod miastem. Ma niedaleko, pół godziny autem, i podobno prawie codzień tam jeździ.

Możesz sobie przedstawić moje zdumienie wtedy, gdy wróciłam do domu. Zastałam Elizę czerwoną, podnieconą, zapłakaną i nadąsaną, a szwagra odmienionego: był zupełnie uleczony. Usta mu się nie zamykały, i o Elizę zabiegał, jak za najtkliwszych czasów narzeczeństwa. Żadne mi, ma się rozumieć, nic nie powiedziało i nie mogłam pojąć, co im się stało.

Na drugi dzień Roger kupił Elizie srebrnego lisa, a mnie zegarek na rękę!

Nareszcie, po paru tygodniach, Eliza mi się zwierzyła.

Nie mogę naturalnie Rogera tłumaczyć, choć muszę przyznać, że rozumiem, co się z nim dzieje.

Wiemy przecież, jak zawsze ginął za dziećmi i co to był dla niego za dramat, że nasza siostra nie może zostać matką. Na ulicy przystaje i ogląda się za bobasami, nie opuści żadnego filmu, w którym występuje jakiś malec, a Eliza także jest niepocieszona, że nie ma synka ani córeczki.

Muszę Ci przy tym powiedzieć, że doskonale rozumiem, że chwila zapomnienia ze strony męża może wcale nie świadczyć o braku uczucia dla żony. Nie mogę więc bezapelacyjnie potępić szwagra, który rozpacza, że zadał Elizie tyle bólu. Przyzwyczajony do szczerości wobec niej, nie był w stanie dłużej przed nią kłamać.

Widzę go, jak w tajemnicy się wymykał do swego chłopaczka, który przed miesiącem ciężko chorował na zapalenie oskrzeli. Wyobrażam sobie niezaradność i trwogę biednego ojca.Okazuje się, że do doktora chodził się radzić nie o siebie, a o małego. Wtedy to przestał sypiać po nocach i zostały z niego skóra i kości.

W sześć tygodni po wyznaniu Rogera, Eliza po wielkim zmaganiu się z sobą zdobyła się na odwiedzenie Piotrusia, i po powrocie stamtąd opowiedziała mi o wszystkim.

Mam wrażenie, że od razu przylgnęła do niego, a dziś już się głęboko przywiązała do niewinnej istotki. Mały ją poznaje, uśmiecha się do niej i wyciąga do niej rączki. Ma być żywym portretem Rogera.

I oto, pomyśl tylko, moja droga, jaki zamiar powzięła najstarsza nasza siostra: chce wziąć Piotrusia za swego! Roger kończy czterdzieści lat, może więc legalnie adoptować własnego syna, zapisanego dotąd jako: „z ojca nieznanego", i państwo Rogerowie będą mieli dla kogo żyć i komu zapisać fabrykę, dom i resztę.

Roger sądzi, że ja o niczym nie wiem i myśli, że dla biednych dzieci szyję z takim zapałem koszulki. Chodzi rozpromieniony, pośpiewuje, zaciera ręce, śmieje się z byle czego. Eliza też jest wesoła i uśmiechnięta.

Jedna tylko chmurka zaciemnia im niebo: obawa, aby matka nie zgłosiła się po dziecko. W ciągu trzech lat przysługuje jej to prawo, ale, moim zdaniem, nie ma obawy. Instynktu macierzyńskiego nie posiada, dała tego dowód, jeżeli chce wyjść za mąż, dziecko mogłoby pokrzyżować plany.

Strasznie jestem ciekawa, co Ty na to wszystko, moja droga? Odpisz mi jak najprędzej! Czy uważasz, że Eliza dobrze robi, biorąc dziecko innej kobiety?...

Mnie się zdaje, że nie mogła szlachetniej i zarazem mądrzej postąpić, bo sama powiedz, coby na tym zyskała, rozwodząc się z Rogerem? Kocha go przecież do szaleństwa i nigdy nie byłaby zechciała drugiego męża. Za dziećmi przepada, przecież ustawicznie wzdychała do rozkoszy macierzyństwa! Będzie więc miała kogo niańczyć i wychowywać, i wnet zapomni, że nie jest rodzoną mamusią.

A to się rozpisałam, ja, co leniwa jestem do listów! Będę niecierpliwie oczekiwała Twej odpowiedzi.

Całuję Cię serdecznie wraz z Henrykiem. Spodziewam się, że jesteście oboje w dobrym zdrowiu.

Kochająca Cię siostra
Klotylda".

P.S. Przyślij, proszę Cię, list pod adresem mej przyjaciółki, Ernestyny Tuteur, ul. Pawia 3. Póki nie zostanę oficjalnie powiadomiona o wielkiej nowinie muszę wobec Rogera zachowywać się, jak gdybym o niczym nie wiedziała, a co do Elizy pewno zechce sama się podzielić z Tobą nieoczekiwaną zmianą w swoim życiu, widząc zaś kopertę od Ciebie będą chcieli, jak zawsze, żebym im przeczytała, co piszesz.

Nie zapomnij mi powiedzieć, czy myślisz, że można pokochać dziecko swego męża i innej kobiety?

Tł. Kw.

SPORT.

Polskie piłkarstwo we Francji stoi na mocnych nogach.

PRZED OLIMPIADĄ W KATOWICACH.

Przyszłoroczne, II-gie Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy, które odbędą się w lipcu w Katowicach będą wielką rewią tężyzny młodego pokolenia polskiego ze środowisk zagranicznych. W cyklu artykułów przedstawiamy stan poszczególnych działów sportu na tych terenach, gdzie osiągnęły one największy poziom. Takim terenem dla piłkarstwa jest Francja.

Redakcja.

Paryż w grudniu.

Sport i wychowanie fizyczne rozwija się wśród emigracji polskiej we Francji w kilku organizacjach młodzieżowych o charakterze społeczno-wychowawczym, jak w Związku Strzeleckim, Harcerskim, Sokolskim i w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej. Organizacją czysto sportową jest natomiast Polski Związek Piłki Nożnej, liczący 31 drużyn piłkarskich (ponad 1.500 członków), podzielonych na trzy klasy:

Ligę, posiadającą 12 drużyn,
A klasę — 8 drużyn,
B klasę — 11 drużyn.

Pierwsze polskie kluby piłkarskie powstały już w 1922 roku, a więc w czasie masowego przybycia do Francji Polaków z Niemiec, względnie z Polski. W 1924 roku kluby zrzeszyły się we wspólnej organizacji pod nazwą „Polski Związek Piłki Nożnej we Francji".

W każdej klasie przeprowadzane są spotkania o mistrzostwo a ponadto od 1935 roku piłkarze we Francji walczą o Puchar Emigracji, ufundowany przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

W roku bieżącym tytuły mistrzowskie w poszczególnych klasach uzyskały:

Drużyna „Promień" z Montigny-en Gohelle — w Lidze; „Fortuna" z Haillicourt w A klasie i II-ga drużyna „Rapid" z Ostricourt — w B. klasie.

Zawody o Puchar Emigracji odbywają się w ramach Święta Sportowego, urządzanego rok rocznie i obejmującego poza piłką nożną również i lekkoatletykę.

Tegoroczny mecz finałowy o puchar rozegrany został pomiędzy zdobywcą pucharu z 1937 roku drużyną „Fortuna" z Haillicourt a drużyną „Promień" z Montigny-Gohelle. Zwycięstwo odniosła „Fortuna" w stosunku 3:2, zdobywając puchar po raz drugi z rzędu.

Członkowie Polskiego Związku Piłki Nożnej rekrutują się z elementu robotniczego, przeważnie z górników, więc największa ilość drużyn piłkarskich powstała w okręgu wybitnie górniczym, jakim jest departament Pas-de-Calais.

Stosunki ze sportem francuskim ułożyły się dość pomyślnie i piłkarze polscy we Francji utrzymują z klubami francuskimi żywy kontakt, a o wartości Polaków świadczy fakt, że nasi piłkarze chętnie są widziani w klubach francuskich i kilku wychowanków Polskiego Związku Piłki Nożnej zaangażowanych zostało do narodowej reprezentacji Francji, jak Ignacy Kowalczyk, Wawrzyniak i Nowicki.

Doceniając znaczenie wychowawcze i propagandowe kontaktu ze sportem krajowym, Polski Związek Piłki Nożnej we Francji zaprasza do siebie drużyny ligowe z Polski. Już w 1933 r. krakowska „Wisła" gościła u naszych „Francuzów". Po niej przyjeżdża reprezentacja Krakowa, następnie w 1934 r. — „Pogoń" ze Lwowa, w 1935 — „Warszawianka" i „Warta", i wreszcie w 1937 r. reprezentacja Polski Zachodniej rozegrała spotkanie z reprezentacją piłkarską emigracji.

Tak dobrze pojęta łączność ze sportem krajowym dała doskonałe rezultaty. Młodzież garnie się do polskich klubów, starsze społeczeństwo z życzliwością patrzeć zaczyna na poczynania młodzieży.

Jeśli polskie piłkarstwo we Francji stoi dziś na mocnych nogach, przypisać to należy właśnie tej łączności z krajem, świadczącej, że młodzież emigracyjna nie tylko umie kopać piłkę, ale myśli i czuje po polsku.

Praca wychowawcza w duchu narodowym, jako podstawowe zagadnienie każdej organizacji, bez względu na jej charakter „specjalizacyjny" jest najwyższą wartością, przynoszącą jak najlepsze wyniki rozwojowe.

Realizacja programu sportowego dla celów postawionych wyżej, wydała nam się sze dodatni rezultat: mówiąc po sportowemu — doprowadzi do mety i to w dobrej formie. A o to nam wszystkim chodzi.

Stwierdzając sukcesy osiągnięte przez Polski Związek Piłki Nożnej we Francji nie można pominąć milczeniem pracy długoletniego prezesa p. Stefana Domagalskiego, jednego z twórców polskiego piłkarstwa we Francji. Obecny prezes p. Teofil Szyłowicz prowadzi swoją armię piłkarską po nowe zwycięstwa. Szykuje się do walnej rozprawy na II-ch Igrzyskach Sportowych Polaków z Zagranicy w 1939 roku w Katowicach.

Zygmunt Stokowski.

Sport w kilku słowach.

— Przygotowania do sezonu hokejowego w Łodzi są w pełnym toku. W tych dniach powrócili z kursu treningowego w Katowicach Natkański z Wimy, Urbański i Kamiński z KP Zjednoczone, Rogalski z ŁKS-u. Poza tym z kursu sędziowskiego w Katowicach powrócili trzej sędziowie łódzcy, pp. Szmidtke, Hubert i Wagner. W celu odpowiedniego przygotowania hokeistów Łódzki Okręgowy Związek Hokeja Lodowego zorganizował dla zawodników klubów łódzkich suchą zaprawę pod kierunkiem instruktora Wł. Króla. Zaprawa ta odbywa się we wtorki i czwartki od godz. 19.30 w hali sportowej Wimy przy ul. Rokicińskiej. W najbliższy wtorek 20 bm. od godz. 8-ej odbędzie się w lokalu KP Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 pogadanka dla czynnych zawodników oraz dla kierowników sekcyj. W poniedziałek 19 bm. rozpoczęty zostanie w lokalu ŁKS-u o godz. 20-ej kurs dla kandydatów na sędziów hokejowych. Kalendarzyk mistrzostw hokejowych nie został jeszcze ustalony, jednak zarząd ŁOZHL postanowił rozpocząć mistrzostwa okręgu po świętach Bożego Narodzenia. Mistrzostwa będą przeprowadzane w szybkim tempie, gdyż Łódź będzie miała do dyspozycji pięć torów: ŁKS, UT, KP Zjednoczone, Wimy i SKS-u. Zawody o mistrzostwo odbywać się będą również w Zgierzu na lodowisku tamtejszego SKS-u.

— Najbliższym meczem międzymiastowym łódzkiej reprezentacji bokserskiej będzie mecz z Toruniem o nagrodę przechodnią prezydenta m. Torunia.

— Kolarze - turyści KP Zjednoczone przejechali w ciągu sezonu 1938 r. ogółem 40.716 km. Sekcja zorganizowała 15 wycieczek, w których brało udział 31 kolarzy. Najdłuższa wycieczka odbyła się do Krakowa na zjazd ogólnopolski, a poza tym odbyły się wycieczki do Piotrkowa, Tomaszowa-Mazowieckiego itd. Indywidualnie najwięcej kilometrów przejechał Z. Braksator 2.108 km przed B. Rzepeckim 1993 km i B. Mutnikiem 1900 km. Pierwszy z nich zdobył złotą nagrodę ekstra-klasy kolarskiej, zaś następni dwaj srebrne nagrody I-ej klasy.

— W mistrzostwach zapaśniczych okręgu łódzkiego, które rozpoczęły się w bieżącym tygodniu bierze udział 5 klubów: IKP, Wima, KP Zjednoczone, Krusche-Ender i SKS. Tytułu mistrza broni IKP, którego najgroźniejszym rywalem jest Wima. Mecz IKP — Wima odbędzie się w najbliższą sobotę. W sobotę 17 bm. odbędzie się w lokalu KP Zjednoczone mecz o mistrzostwo między KP Zjednoczone z Krusche-Enderem.

— W dniach 9, 10 i 12 lutego odbędą się mistrzostwa bokserskie juniorów okręgu łódzkiego. Zgłoszenia zawodników do dn. 1 lutego przyjmuje Wydział Sportowy ŁOZB przy ul. Przędzalnianej 68.

— Znany sportowiec, łodzianin. Edward Ałaszewski, absolwent CIWF, wybitny instruktor sportowy, zaangażowany został przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, jako inspektor sportowy dla emigracji polskiej w Belgii. Będzie on tam organizował sport polski, jak również przygotowywał reprezentacyjną drużynę Polonii belgijskiej na igrzyska Polaków z zagranicy w roku 1939.

MISTRZOSTWA CHORĄGWI HARCERSKIEJ w tenisie stołowym.

W dniu 18 grudnia 1938 r. o godz. 9 rano w lokalu Szkoły Rzemiosł w Łodzi przy ul. Wodnej rozpoczną się Harcerskie Zawody Tenisa Stołowego o mistrzostwo Chorągwi Łódzkiej Harcerzy. Dla zwycięzców przewidziano szereg nagród w postaci sprzętu sportowego.

W zawodach startuje po 3-ch reprezentantów z każdego hufca.

Gry sportowe o mistrzostwo Pabianic.

O KROK OD ZWYCIĘSTWA.

Krusche-Ender — P.T.C. 30:29.

Ubiegła niedziela przyniosła zwolennikom gier sportowych emocjonujący mecz w koszykówkę między drużynami Krusche-Endera i Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów. Donosiliśmy w ubiegłym tygodniu, iż drużyna PTC przedstawia twardy zespół w grach sportowych, co potwierdziło się całkowicie na ostatnim meczu. Niewiele brakowało, a drużyna Krusche-Endera, która w grach sportowych jest zaawansowana, musiałaby uwierzyć w porażkę. Zwyciężyła jednak rutyna i doskonała zaprawa. Po morderczym tempie, które cechowało obie drużyny, zwycięstwo odniósł zespół fabryczny w stosunku 30:29, do połowy 15:12.

W siatkówce wyniki techniczne były następujące: Gimnazjum Niem. przegrało do PSG 14:30, zaś PKS do PSG 30:20. Ostatni wynik świadczy najdobitniej, jak dalece Policyjny KS poczynił postępy.

Mecz koszykowy prowadzi pp. Steinert i Gebauer, w siatkówkę pp Fiedler i Dychto.

Przyszła niedziela przyniesie niemniej ciekawy mecz w koszykówkę między drużynami Krusche-Endera i Pab. Stow. Gimnastycznego, tj. drużyn ubiegających się o mistrzostwo. Również rozpocznie się druga tura siatkówki.

KOŁO NAUKOWE

uczniów Miejskiego Gimnazjum Męskiego im. Józefa Piłsudskiego w Łodzi urządza w auli gimnazjum (Sienkiewicza 46) dnia 16 grudnia rb. (piątek) o godz. 19-ej (punktualnie) odczyt znakomitego fizyka, profesora d-ra Mariana Grotowskiego p. t. „Dzieje odkrycia promieni Roentgena i promieniotwórczości".

Tchórzliwy bokser ciężkiej wagi.

Zwycięstwo estońskich bokserów 11:5.

W środę wieczorem odbył się w Wilnie międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Estonii występującą pod firmą reprezentacji Tallina i reprezentacją Wilna. Zwyciężyli Estończycy zdecydowanie 11:5, mimo że oddali dwa punkty walkowerem z powodu choroby Griidina. Goście okazali się znacznie lepsi od wilnian zarówno technicznie jak i taktycznie. Wszystkie ich zwycięstwa były przekonywujące. Jedynie organizacja zawodów nie dopisała. Poza tym niewyrobiona sportowo publiczność wileńska przyjmowała nieprzychylnie niektóre rozstrzygnięcia sędziego ringowego Zapłatki mimo, że były zgodne z przepisami. Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

W wadze muszej — Lendzin (Wilno) zwyciężył na punkty Paerna (Tallin).

W wadze koguciej — Rusiecki (Wilno) zdobył dwa punkty walkowerem wobec nie stawienia się na ring chorego Griidina. Po tym spotkaniu Wilno prowadziło już 4:0. Było to jednak ostatnie zwycięstwo odniesione przez gospodarzy.

W piórkowej — Seeper (Tallin) wygrał przez techniczny k.o. w drugiej rundzie z Malinowskim. Pierwsza runda wykazała od razu dużą przewagę bardziej agresywnego Estończyka. Na początku drugiej rundy Seeper zwala swego przeciwnika na deski i wygrywa przez techniczny k.o.

W wadze lekkiej — Estończyk Kanepi w najładniejszej walce wieczoru pokonał na punkty Berga.

W wadze półśredniej — sędziowie uznali spotkanie Nilendera (Tallin) z Matiukowem (Wilno) za remisowe. Rozstrzygnięcie to krzywdzi Estończyka, który był niewątpliwie lepszy od swego przeciwnika.

W wadze średniej — Estończyk Raadik zmusił do poddania się Untona (Wilno).

W wadze półciężkiej Estończyk Leet znokautował w trzeciej rundzie Polakowa. Bardzo ambitny i silny fizycznie Polakow bronił się rozpaczliwie przez dwie rundy, ale w trzeciej musiał ulec przewadze technicznej i taktycznej przeciwnika. Wilnianin okazał się bardzo surowy technicznie i jedynie duża ambicja umożliwiła mu przetrzymanie dwóch rund.

W wadze ciężkiej — Linnamagi (Tallin) wygrał jedynie na punkty z Blumem (Wilno). W pierwszej rundzie wilnianin jakby zahipnotyzowany klęską Piłata z tym samym Estończykiem walczył słabo unikając trwożliwie pięści przeciwnika. Rundę tę wygrał Estończyk wysoko. W drugiej rundzie przewaga Estończyka poważnie zmalała, a w trzeciej rundzie Blum miał już wyraźną przewagę, panując zupełnie nad sytuacją. Nie mógł jednak nadrobić straconych punktów ze względu na swoją mocno niesportową taktykę w drugiej rundzie. Druga runda właśnie zadecydowała o porażce wilnianina.

Rezygnacja po powrocie z zagranicy

Sensacyjne rozwiązanie incydentu hokejowego Kraków — Śląsk.

Sprawa zajść po meczu hokejowym Kraków — Śląsk na sztucznym torze w Katowicach znalazła sensacyjne rozwiązanie.

Po przyjeździe z zagranicy kapitana sportowego Krak. OZHL., p. Voigta, przeprowadzono w Krakowie dochodzenie co do incydentu śląskiego. Prezes Krak. OZHL dyr. Hardt powiadomił prasę, że przyjęta została rezygnacja p. Voigta ze stanowiska kapitana sportowego OZHL w wyniku incydentu śląskiego.

Zarząd okręgu uznał stanowisko p. Voigta za niepokrywające się ze stanowiskiem Zarządu, gdyż p. Voigt nie był upoważniony do informowania prasy. Zarząd Krak. OZHL. przyjął, że sporadyczne wypadki. jakie miały miejsce po meczu Kraków — Śląsk ze strony nielicznych jednostek, nie mogą obciążać opinii sportowej Śląska.

Zarząd Okręgu Krakowskiego uważa, że stanowisko jego doprowadzi do ponownego nawiązania jak najlepszych stosunków pomiędzy okręgami śląskim i krakowskim. Jednocześnie Zarząd KOZHL ubolewa, że okręg śląski zbyt pochopnie postanowił zerwać stosunki sportowe z Krakowem, nie pytając o zdanie Zarządu Krak. OZHL. i skreślając Kraków z turnieju czterech miast.

Obowiązki kapitana sportowego w Krak. OZHL — po rezygnacji p. Voigta — pełnić będzie p. Zygmunt Szembek, dawny kapitan tego okręgu.

34 zespoły na starcie

rozgrywek szkolnych w siatkówce i koszykówce

W niedzielę, dn. 18 bm. rozpoczynają się mistrzostwa szkół łódzkich w piłkę ręczną. Do mistrzostw zgłosiło się:

do koszykówki męskiej 14 drużyn; do siatkówki męskiej 15 drużyn; i do siatkówki żeńskiej 15 zespołów.

Zawody rozegrane będą w dwu klasach A i B, przy czym klasa A dzielić się będzie na dwie grupy. Po eliminacjach, w których drużyny grają każda z każdą, do finału dojdą po dwie drużyny z każdej klasy. Klasa A liczy 8 drużyn (po cztery w grupie) klasa B — 6 zespołów.

Przypuszczalnie walka o prymat w koszykówce rozegra się między zespołami gimnazjów. Piłsudskiego, Narutowicza, Niemieckiego i PSTP.

Najwięcej szans ma gimn. Piłsudskiego, które ostatnio wykazało swą formę, zwyciężając gimn. Niemieckie 42:24. Jednak mogą zajść niespodzianki i któraś z drużyn mniej znanych może dojść do finału. Byłoby to pożądanym zjawiskiem, świadczącym o dalszym rozwoju piłki koszykowej na terenie szkół łódzkich.

W siatkówce męskiej walka rozegra się między zespołami gimn. Narutowicza, Reymonta, Niemieckim i PSTP.

W siatce żeńskiej najwięcej szans na zdobycie mistrzostwa ma drużyna gimn. Niemieckiego.

PRZYDZIAŁ HALI NA TRENINGI

Komunikat Okręgowego Ośrodka WF w Łodzi.

W związku z uchwałą zapadłą na konferencji, odbytej w 4 Okręgowym Urzędzie WF i PW z przedstawicielami organizacyj sportowych, w sprawie używalności hali sportowej podaje się do wiadomości, że z dniem 20.12 br. następuje nowy przydział hali na treningi dla okręgowych związków sportowych w następujący sposób:

1) ŁOZ Piłki Nożnej — poniedziałki, czwartki — od godz. 19 do 22.
2) ŁOZ Lek. Atlet. — wtorki, piątki — od godz. 19 do 22.
3) ŁOZ Pił. Ręczn. — środy — od godz. 17 do 22.
4) ŁOZ. WKS. — wtorki, czwartki — od godz. 17 do 19.

Zasadniczo soboty po południu i niedziele zostają przeznaczone na imprezy. O ile w sobotę nie przypadnie żadna impreza, w dniu tym od godz. 17 do 22 dysponuje halą Ł. O. Zw. Piłki Ręcznej.

Kluby, które chcą korzystać z hali sportowej, winny się zwracać do związków okręgowych, które będą im przydzielały dnie i godziny na ćwiczenia.

MIĘDZYNARODOWE PROJEKTY polskich zapaśników.

W dn. 5 lutego rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz zapaśniczy Polska — Węgry w Polsce. Zarząd PZ zaproponował zorganizowanie tego spotkania Warszawie, Łodzi lub Katowicom.

Gdyby Warszawa nie podjęła się organizacji tego meczu, wówczas w dwa dni później okręg warszawski zorganizowałby w stolicy spotkanie Warszawa — Budapeszt.

W dn. 12 lutego odbędzie się w Królewcu tradycyjny mecz międzymiastowy Królewiec — Warszawa.

ZIMOWY OBÓZ NARCIARSKI dla młodzieży szkolnej.

Jak się dowiadujemy, Polska YMCA w Łodzi organizuje w rb. dla młodzieży szkolnej w wieku od lat 13 — 18 obóz zimowy w Dzianiszu koło Zakopanego.

Obóz trwać będzie od 27 grudnia br do 7 stycznia 1939 roku.

Informacji udziela oraz zapisy przyjmuje sekretariat Działu Chłopców ul. Moniuszki 6, tel 183-34, codziennie od godz. 9 — 13 i od 16—20.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc zainteresowani proszeni są o wcześniejsze zgłaszanie się. Zapisy przyjmuje się do — dnia 16 bm.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

WYSTAWA ZBIOROWA łódzkich artystów plastyków oraz wystawa pośmiertna prac śp. Marcelego Sprusiaka w lokalu IPS'u, Park Sienkiewicza.

WYSTAWA PRAC SZKOŁY MALARSKIEJ SZCZEPANA ANDRZEJEWSKIEGO przy ul. Piotrkowskiej 163 otwarta od godz. 10 rano do 8 wiecz.

WYSTAWA OBRAZÓW art. mal. prof. A. T. WIPPLA: „Nasz krajobraz, góry, morze" — przy ul. Piotrkowskiej 113 — otwarta od 10 r. do 10 w. Wejście na FON.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: L. Steckel, Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicz, Stary Rynek 9, T. Stanielewicz, Pomorska 91, A. Borkowski, Zawadzka 45, B. Głuchowski, Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka, Główna 50, L. Pawłowski, Piotrkowska 307.

WINSZUJEMY.

Jutro. Euzebiuszowi.
Wschód słońca 7.39.
Zachód słońca 15.24.
Długość dnia 7.45.
Ubyło dnia 7.49.
Tydzień 51.

Jutro na obiad:

Zupa kartoflana ze śmietaną, kaszka krakowska z sosem grzybowym, kompot z jabłek.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 14 grudnia.

NOWY JORK: loco 8.65, grudzień 8.43, styczeń 8.24, luty 8.22, marzec 8.20, kwiecień 8.10, maj 7.99—8.01, czerwiec 7.80, lipiec 7.70—71, sierpień 7.59, wrzesień 7.49, październik 7.39

LIVERPOOL: loco 5.02, grudzień 4.74, styczeń 4.72, luty 4.71, marzec 4.71, kwiecień 4.68, maj 4.66, czerwiec 4.61, lipiec 4.57, sierpień 4.52, wrzesień 4.47, październik 4.43, listopad 4.44, grudzień 4.4[illegible]

BREMA: loco —, styczeń 8.78, marzec 8.99, maj 9.06, lipiec 9.05, październik 9.02

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK SŁABSZE.

Kursy papierów państwowych kształtowały się niejednolicie, przeważał jednak na ogół nastrój słabszy.

W grupie premiówek wyróżniła się 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji, która podniosła się o 25 gr; zwykłe odcinki 2 emisji kształtowały się słabiej o 25 groszy, serie 1 emisji zniżkowały o 75 groszy, a serie 2 emisji natomiast utrzymały się na niezmienionym poziomie. Dolarówkę nabywano po cenie o 13 groszy słabszej.

SŁABSZA TENDENCJA DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Zainteresowanie prywatnymi papierami lokacyjnymi było stosunkowo dość duże, przedmiotem transakcyj oficjalnych było ogółem siedem gatunków listów.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 83.50, 1 emisji serie 92.00, 2 emisji 82.25, 2 emisji serie 90.00, Dolarowa 3 serii 42.00, Konsolidacyjna 1936 r. 65.38, Państw. Pożyczka Wewnętrzna 1937 r. 64.63, Kolejowa ,

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	81.00
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	81.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	81.00
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	81.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	81.00
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—3 em.	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3 N em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00
6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji	97.00

Ł. Z. Ziemskie w Warszawie (gwar.) 1924 r. wartość kuponu 113.79, Ziemskie w Warszawie 5 serii 62.50, m. Warszawy dawne 76.25, 1933 r. 71.63, 1936 r. 71.00,

POPRAWA KURSÓW AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój dość ożywiony, przy ogólnej poprawie kursów. — Słabsze były jedynie akcje Warsz. Tow. Kopalń Węgla, które obniżyły się o 37 groszy.

Bank Polski 133.00, Bank Handlowy w W-wie 54.50, Bank Zachodni 42.00, Leszczyński 93.00, Cukrownia „Dobre" — bez kuponu za 1937/38 rok, Węgiel 33.13, Lilpop 90.50, Starachowice 43.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 15.12. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.50 — 23.00, jednolita 21.00 — 21.50, zbierana 20.50 — 21.00, żyto I st. 14.25 — 14.60, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 41.50 — 42.50, 35-proc. 39.50 — 41.50, 50-proc. 36.50 — 39.50, pastewna 16.00 — 17.00, mąka żytnia wyciągowa 30-proc. 26.75 — 27.25, gat. I 55-proc. 24.75 — 25.25, razowa 95-proc. 19.75 — 20.25

POZNAŃ, 15. 12. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.50 — 19.00, żyto 14.00 — 14.25, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 36.25 — 38.25, 50-proc. 33.50 — 36.00, mąka żytnia wyc. 30-proc. 25.50 — 26.25, gat. I-A 55-proc. 23.75—24.50, razowa 95-proc. —.

ŁÓDŹ, 15. 12. — Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto 14.35 — 14.60, mąka pszenna wyciąg. 35-proc. 40.00 — 41.00, 50-proc. 36.50 — 37.50, 65-proc. 34.75 — 35.75, pastewna 12.00 — 14.00, mąka pszenna III gat. 65-75-proc. 22.00 — 23.00, razowa 95-proc. 26.50 — 27.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26.25 — 27.25, 55-proc. 24.75 — 25.75, razowa 95-proc. 20.00 — 20.50, pszenica zbierana 20.50 — 20.75, jednolita 20.75 — 21.00, mąka żytnia gat. I-A 55-proc. 24.75 — 25.50. Reszta cen bez zmiany.

ODJAZD AUTOBUSÓW ŁWEKD do PIOTRKOWA i SULEJOWA

Z dworca przy ul. Wólczańskiej 232/4 odchodza o godz. 6.00, 7.30, 8.30, 9.30, 11.00, 13.30, 15.00 16.30, 18.00, 20.00 i 21.00.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — „Cztery Córki".
CORSO — Dla Ciebie Senorito.
CAPITOL — „Lord Jeff"
EUROPA: — Tłum szaleje.
GRAND KINO: — Mściciele.
IKAR: — I. Koniec pani Cheney; II. Niewidzialne małżeństwo.
JAR: — Na scenie: Udzielamy pociechy, na ekranie: Wyprawa na Mongo.
METRO: — Zakochani wrogowie.
MIMOZA: — Rok 1914.
OŚWIATOWE — Po wielkiej wojnie II. Nie całuj w kinie.
OAZA —„Zawiniłam"
PALACE: — Wędrowny naród
PRZEDWIOŚNIE: — Ludzie Wisły.
RIALTO— Josette.
RAKIETA: Granica.
STYLOWY: — Warszawska Cytadela.
SŁOŃCE — Po wielkiej wojnie. II Nie całuj w kinie.
TON: — I. Cienie Paryża; II. Zew Trombity.
ZACHĘTA: — I. 10 z Pawiaka; II. Dorożkarz Nr. 13.

TEATR MIEJSKI, Śródmiejska 15.

Występy Ludwika Solskiego w „Carze Pawle".

Dziś w czwartek, w piątek i w sobotę o godz. 8,30 wiecz. ostatnia nowość Teatru Miejskiego: wstrząsająca sztuka historyczna D. Mereżkowskiego „Car Paweł" w której zasłużone oklaski zbiera Mistrz Ludwik Solski odtwarzający ze wspaniałą maestrią rolę tytułową.

TEATR POLSKI, Cegielniana 27.

Dziś w czwartek o godz. 4-ej po poł. potężne arcydzieło klasyczne Sofoklesa „Antygona" dla młodzieży szkolnej.

Dziś o godz. 8,30 wiecz. po raz ostatni komedia Molnara „Dalila".

Nowy kontrtorpedowiec brytyjski.



W Birkenhead został spuszczony na wodę nowy brytyjski okręt podwodny „Trident" o pojemności 1090 ton.

WROTA DLA ZARAZKÓW GRUŹLICY
POWIĘKSZENIE GRUCZOŁÓW
jest sygnałem alarmowym organizmu.

Powiększenie gruczołów słusznie niepokoi chorego i otoczenie. Chory bowiem chętnie nie uważałby się za chorego, a mimo wszystko miewa czasem stany podgorączkowe nie ma apetytu i źle wygląda. Jedyne zaś co alarmuje uwagę jego i otoczenia jest uporczywy kaszel, który nie ustępuje, jak każdy inny przypadkowy kaszel nabyty po przeziębieniu.

Co jest przyczyną tych objawów? Co jest przyczyną powiększenia gruczołów?

Skoro mowa o gruczołach warto było by powiedzieć kilka słów o ich roli w ustroju.

Oprócz układu naczyń krwionośnych przebiegają po ciele jeszcze inne naczynia, zawierające ciecz bezbarwną czyli tak zwaną limfę albo inaczej chłonkę. W przebiegu swym naczynia chłonne przechodzą przez gruczoły chłonne, które odgrywają do pewnego stopnia rolę sączka czyli filtra. Gruczoły chłonne bowiem mają zdolność zatrzymywania ciał obcych i bakterii (zarazków), które dostały się do limfy i chronią w ten sposób organizm przed ogólnym zakażeniem. W walce z wrogami ustroju same często cierpią i ulegają obrzmieniu. Dla zobrazowania tego przytoczymy pospolity przykład. Ktoś zranił sobie palec lub zadrasnął sobie tylko naskórek. Jeżeli opatrzy natychmiast miejsce skaleczenia, rana szybko się goi i zaciąga się świeżą skórką. W razie zaś zaniedbania elementarnych zasad higieny lub z innych przypadkowych przyczyn rana może ulec zainfekowaniu. Widzimy wówczas, że palec obrzmiewa i ulega zaczerwienieniu. Niedość na tym. Ból, który jednocześnie odczuwa się przy tym szerzy się coraz wyżej. Przy dokładnej obserwacji można nawet zauważyć na przedramieniu smugi czerwone będące wyrazem szerzenia się sprawy zapalnej wzdłuż naczyń chłonnych. Następnego dnia stan zapalny zajmuję już ramię i pod pachą można wyczuć obrzmiałe i bolesne gruczoły, które w warunkach prawidłowych nie są prawie wyczuwalne albo są wielkości grochu lub fasoli.

Obrzmienie tych gruczołów jest nietylko czynnikiem alarmującym naszą uwagę i zmuszającym nas niejako do zwrócenia się do lekarza, ale jest jednocześnie dowodem, że

ustrój posiada zapory,

przez które stara się nie przepuszczać wroga (zarazków, infekcji) wgłąb ustroju.

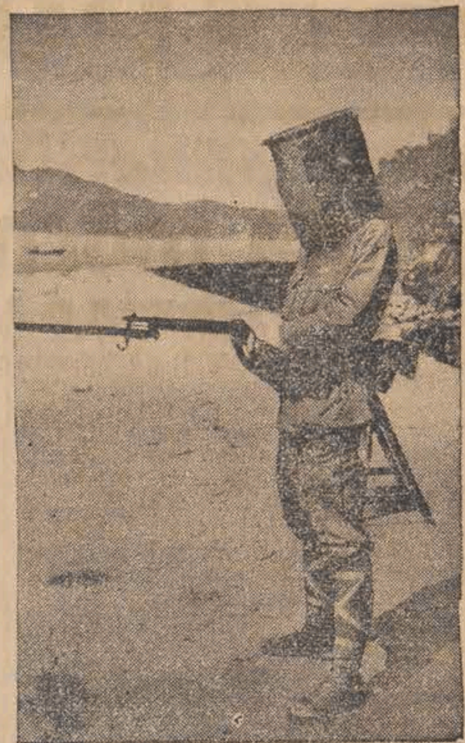
To samo, co się dzieje z gruczołami pachowymi lub pachwinowymi, względnie szyjnymi dzieje się też z gruczołami około oskrzelowymi czyli wnękowymi.

Gruczoły wnękowe bowiem są ulubionym siedliskiem prątków Kocha. Nie znaczy to jednak, że kto ma powiększone gruczoły wnękowe, ten jest chory na gruźlicę. Nie ma chyba człowieka, któryby nie uległ zakażeniu gruźliczemu w dzieciństwie.

W 90 procentach przypadków można stwierdzić na sekcji u osób zmarłych nie na gruźlicę zmiany, które świadczą o tym, że pierwotne zakażenie miało kiedyś miejsce. Zmiany te, o których mowa, przedstawiają się w postaci ogniska zwapniałego w płucu i w gruczołach przywnękowych.

Powiększenie gruczołów może rozwijać się niespostrzeżenie, to znaczy nie dawać się we znaki po pierwszej chorobie płucnej, a dopiero trzecie czy czwarte przeziębienie może być tym bodźcem prowokującym ich obrzmienie w całej pełni. Dlatego chociażby się nie miało żadnego podejrzenia w kierunku gruźlicy, to jednak trzeba o tym pomyśleć albowiem tak samo jak na pierwotne wygasłe zmiany gruźlicze mogą się nawarstwiać nowe nic wspólnego z gruźlicą nie mające, tak samo może być i odwrotnie, że po banalnej sprawie mogą dołączyć się zmiany gruźlicze.

Japoński żołnierz z siatką



Dookoła Kantonu rozciągają się olbrzymie moczary i bagna gdzie lęgną się miliardy komarów. Żołnierze japońscy otrzymali specjalne siatki dla ochrony przed niebezpiecznymi owadami, które roznoszą malarię.

Niepunktualna pracowniczka
nie zrobi kariery.

Jeden z dzienników angielskich zastanawia się nad kwestią, jaki zawód jest najodpowiedniejszy dla kobiety. Nie wszystkie panie przecież widzą szczęście w małżeństwie, a nawet nie wszystkie mężatki chcą wszystkie wolne chwile spędzać przy bridżu. Wiele z nich chce mieć czas wypełniony pożyteczną pracą no i oczywiście — zarabiać możliwie dużo pieniędzy. Panny zaś pragną same się utrzymywać.

Jest rzeczą dowiedzioną, że najlepszymi żonami są te kobiety, które przed ślubem pracowały samodzielnie na posadzie i przeszły zwycięsko twardą nieraz szkołę życia.

Nie we wszystkich jednak zawodach kobiety mogą z powodzeniem rywalizować z mężczyznami. Do wyjątków na przykład należą kobiety, które potrafią wybić się w bankowości.

Sprawy finansowe, mocno zawikłane, trudno im jest opanować. Toteż urzędniczki bankowe zazwyczaj nie mają przed sobą żadnej kariery. Są jednak inne działy dające o wiele większe możliwości zarobkowe.

Na przykład modelki. Pobory dwudziestoletniej dziewczyny pracującej w tym zawodzie (oczywiście w Anglii) wynoszą nieraz 1300 funtów rocznie, podczas gdy trzydziestoletni początkujący adwokat zarabia przeciętnie 100 funtów rocznie. Nie jest to jednak łatwy zawód, nie wystarczy ładnie wyglądać i uśmiechać się wdzięcznie, trzeba umieć nosić wytworne suknie i co najważniejsze, umieć dbać o swoją urodę i zdrowie. Zwykły katar może okazać się fatalny w skutkach: modelka która kicha na pokazie mody ściąga na swoją głowę burzę z piorunami w postaci wymówek i wymyślań ze strony dyrektora firmy.

Co zaś mają robić dziewczęta, którym natura poskąpiła warunków zewnętrznych, lub np. obdarzyła brzydkimi piegami? Mogą one poświęcić się dziennikarstwu. W Anglii reporterki są zjawiskiem bardzo częstym. Praca ta wymaga jednak dużej energii i przedsiębiorczości, a przede wszystkim łatwości pisania.

Bardziej uzdolnione zarabiają całkiem nieźle jako stenotypistki. Ale dalej już nie pójdą. Najwyższym szczeblem w karierze urzędniczki jest sekretarka osobista szefa. Kobieta, która posiada mały kapitalik może otworzyć dom mody.

Na żadnym jednak polu nie można osiągnąć powodzenia jeśli się nie ma poczucia obowiązkowości i punktualności. Panna, która zjawia się rano do pracy z półgodzinnym spóźnieniem, a potem w godzinach urzędowych wymyka się cichaczem z biura na randkę z ukochanym, nie może marzyć o zrobieniu kariery.

PODSŁUCHANE

CO LEPIEJ.

— Moja siostra twierdzi, że wcześniej nie wyjdzie za mąż, zanim nie dotrze do trzydziestki.

— A moja siostra mówi, że wcześniej nie dojdzie do trzydziestki, zanim nie wyjdzie za mąż.

ZŁOŚLIWOŚĆ.

— Masz śliczną suknię, moja droga. Z roku na rok coraz bardziej mi się podoba.

Niezawsze zła wola
powoduje niesnaski z teściową.

Niektórzy twierdzą, że nie dobrze jest, jeżeli starzy i młodzi mieszkają razem. Stara matka zamieszkała u młodych małżonków. Jest bardzo miłą i dobrą panią domu swych dzieci. Synowa nie jest zła, tak przynajmniej wydawało się przed tym. Teraz młody małżonek widzi wciąż łzy w oczach matki i swej żony. Coś nie jest w porządku. Człowiek lubi żyć w gromadzie, ale też musi mieć koniecznie swój własny kącik, gdzie może się nawet wypłakać — gdzie czuje się panem na swoich własnych śmieciach. Synowa chciałaby tak, a matka stara inaczej. Dochodzi do nieporozumień. Starsza pani chciałaby i swoje przyjaciółki raz po raz przyjąć kawą i ciastkami. Młodą gospodynię nudzi starsze towarzystwo żyjące tylko wspomnieniami. Niechaj więc lepiej matki swych dorosłych dzieci starają się o własny — kącik, gdzie będzie panią swej własnej woli i myśli. Wówczas chociażby najlepsza synowa nie będzie chciała przeprowadzać swej woli, dyktowanej nie zawsze złą chęcią, ale innymi zapatrywaniami. Prawda, są i starsze panie, które jakoś nie potrafią się zgodzić z młodszymi, które lubią zrzędzić na to i tamto, gniewać się o lada drobnostkę. Lepiej więc niechaj każde żyje dla siebie, a spotykając się na neutralnym gruncie darzyć się będą miłością i szacunkiem.

Oczywiście, jeżeli matka jest zbyt stara i niedołężna, to trzeba dla niej znaleźć tyle miejsca w swym domu, aby nie cierpiała na skutek samotności i braku opieki.

Gwiazdka w Kaliforni.



W słonecznej Kalifornii trudno się przebrać w zimowy strój św. Mikołaja.

11-letni chłopiec
przewodniczącym kongresu psychologów.

W Waszyngtonie odbył się kongres psychologów, zwołany przez towarzystwo badań psychologii dziecka. Zgodnie z postanowieniami statutu, kongresowi tegorocznemu, który zgromadził 46 wybitnych profesorów ze wszystkich części Stanów Zjednoczonych, przewodniczył 11-letni chłopiec, uczeń jednej ze szkół waszyngtońskich. Jak podkreśla statut towarzystwa badań psychologii dziecka, zgromadzenia naukowe i kongresy, urządzane przez wymienione towarzystwo, odbywają się zawsze pod przewodnictwem tych, dla których dobra pracować mają, tj. dzieci. Na jednym ze zgromadzeń przed kilku laty przewodniczyła nawet 9-letnia dziewczynka, która podczas wygłaszania obszernych referatów o duszy dziecka, najspokojniej bawiła się przyniesioną z domu laleczką. Chłopiec, który w tym roku przewodniczył kongresowi, zachowywał się „poważniej" i podobno nawet kilkakrotnie w czasie żywszej dyskusji dzwonkiem przywoływał zacnych profesorów do porządku.

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

Powieść 53

— Pomówię z nim! Postaram się go przekonać. Jeśli dojdzie do spotkania, jestem przekonany, że Oktawian zwycięży z miejsca. Ma wielkie doświadczenie w sprawach miłosnych... To doświadczenie drogo go kosztowało! Już czas najwyższy, aby mu się przynajmniej na coś przydało.

Po tych słowach, które zawierały cyniczne nieco streszczenie sytuacji, hrabia Orthaber-Niziński pożegnał się.

— Wcale niezłe byłoby takie małżeństwo! — oświadczył mecenas Świechowski, gdy za arystokratycznym klientem zamknęły się drzwi.

— Zupełnie niezłe — powtórzył aplikant, jak wierne echo.

Zastanawiał się jednak nad czymś zupełnie innym.

— Nigdy nie widziałem tego hrabiego Orthaber-Nizińskiego — myślał — a jednak jego głos wydaje mi się dziwnie znajomy. Gdzież to ja go mogłem słyszeć? I to niedawno, mógłbym przysiąc!

* * *

Tego samego dnia olśniewająco przystojny i radośnie uśmiechnięty Flosch, od stóp do głów ubrany w nowy strój, zjawił się w mieszkaniu, w którym doktór Langman czekał na pacjentów.

— Mój drogi! — wykrzyknął w podnieceniu na przywitanie — pamiętasz, że niedawno wspomniałem ci o dobrym interesie? Już wszystko załatwione. Sprawa bardzo bliska realizacji. Wkrótce się przekonasz!

Nie dodał żadnych wyjaśnień.

Gdy spotkał potem Martę, która grała rolę swojej siostry, dał jej dziesięć złotych mówiąc:

— Masz na kino, mała! Zarobiłaś to sobie. Jesteś najlepszą wróżką, jaką kiedykolwiek udało mi się spotkać!

X.

W szarym i beznadziejnie ponurym swym gabinecie w Komendzie Głównej Policji Państwowej inspektor Makowski przeglądał jakieś raporty, które usiłował doprowadzić do porządku. Nagle odsunął je od siebie, jakby rezygnując z wszelkiej nadziei ułożenia ich w jakąś sensowną kolejność.

Zapalił papierosa, przechylił się w tył na dość niewygodnym fotelu i zatonął w rozmyślaniach. As naszej policji był widocznie w nienajweselszym nastroju, sądząc po skupionej minie, z jaką śledził dym wydobywający się z jego „Erga".

Mówiąc szczerze, inspektor Makowski po prostu wściekał się, że zagadka „kobiety z odciętym palcem", o której warszawska prasa rozpisała się bardzo obszernie, jakby inne wypadki światowe przestały mieć znaczenie — nie wydawała się bliska rozwiązania. A przebywanie na wolności sprawców tego tajemniczego włamania było jego osobistą klęską...

— To idiotyczne — monologował w duchu dzielny inspektor. — Wstępne śledztwo, dokonane na miejscu przestępstwa, wróżyło jak najłatwiejszą pracę: niezręczni włamywacze pozostawili za sobą najbardziej nieoczekiwany i sensacyjny dowód rzeczowy: palec kobiecy w kasie ogniotrwałej! Jakby w mniemaniu, że to jeszcze nie wystarczy, gubią po drodze medalik z kabalistycznymi znakami. Zupełnie, jakby chcieli bawić się z policją.

Makowski poprawił równowagę fotelu, nadwerężoną nieco jego gimnastyką i dalej rozmyślał nad tajemniczą aferą.

— To jeszcze nie wszystko! Z wielką łatwością udaje się nam ustalić ponad wszelką wątpliwość, że było ich troje: dwóch mężczyzn — prawdopodobnie dość eleganckich, i kobieta, należąca niechybnie do niższej sfery. Paluszek należy właśnie do niej. Po tym wszystkim zjawia się świadek, który daje nam w przybliżeniu rysopis towarzystwa, w każdym razie dostateczny, aby rozesłać listy gończe w cztery strony Rzeczypospolitej. Aby jeszcze ułatwić nam zadanie, świadek zapamiętał, że numer rejestracyjny samochodu rozpoczyna się na A 02.

W dodatku do Urzędu Śledczego zgłosił się niejaki pan Mergel, który zameldował, iż skradziono mu limuzynę, z numerem A 02327 właśnie w ów wieczór, kiedy dokonano włamania do Banku Polsko-Australijskiego!

Wobec tego prosty rachunek prawdopodobieństwa każe przypuszczać, że trójka włamywaczy jeździ cudzym wozem, którego nie zdołała chyba jeszcze przerobić. Logicznie wziąwszy, towarzystwo powinno było wpaść w ręce policji po upływie kilku godzin od włamania!

„Powinno było" — ale nie wpadło, bo widocznie n… uznawało logiki policyjnej!

Makowski westchnął i uderzył pięścią w biurko. Rozlał przy tym nieco wody, którą miał zawsze w popielniczce, ale to nie przyniosło mu ulgi. Rozmyślał dalej:

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Klaudiusz Lityński; kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi.

Po słońce Kuby

Rozmowa z kapitanem s.-s. „Piłsudski"

Z Gdyni donoszą:

Przed samym odjazdem „Piłsudskiego" kapitan Stankiewicz udzielił prasie wywiadu.

Miło mi — oświadczył kapitan — że mogę złożyć dla całego kraju życzenia „Wesołych Świąt", które spędzę na obczyźnie.

Obecna podróż naszego statku ma charakter specjalny — ponieważ po zawinięciu do N. Jorku „Piłsudski" nie wyruszy zaraz z powrotem do Polski ale przez przeciąg 3 i pół miesiąca będzie reprezentował Polskę w szeregu innych państw w popularnej w Ameryce imprezie. Jak wiadomo Ameryka Płn. a specjalnie N. Jork ma dość surowy klimat wobec czego począwszy od świąt Bożego Narodzenia aż do wiosny wiele osób wyrusza na południe „po słońce", podobnie jak u nas wyjeżdża się na Riwierę. Organizuje się cały cykl wycieczek morskich trwających od 10-ciu do 18-tu dni, których celem jest Kuba, Jamajka, oraz Ameryka Południ.

Wycieczki te są przeznaczone dla warstw średnio-zamożnych i skalkulowane b. tanio: mniej więcej 10 dolarów jeden dzień, tzn. że wycieczka taka kosztuje 100 do 150 dol., co na Amerykę nie jest poważną sumą dlatego też wycieczki te mają dobrą frekwencję.

Imprezy te są urządzane przeważnie nie przez linie amerykańskie ale przez europejskie, które na ten czas wysyłają swoje najlepsze i najbardziej komfortowe statki na „cieple wody".

Pierwsza wycieczka ma szczególnie dobrą frekwencję oraz doborową obsadę pasażerską ponieważ zgodnie z anglosaską tradycją obdarowuje się bliskich czymś miłym na gwiazdkę, a do najmilszych podarków należy wycieczka morska „po słońce Kaliforni".

Wycieczka ta wyruszy w dzień wigilii, którą pasażerowie i załoga spędzą na morzu.

Wycieczki te dla Polski są b. ważne, ponieważ prócz dodatnich rezultatów gospodarczych dają poważne wyniki propagandowe, dla tego też nasza G.A.L. przygotowuje się do tego bardzo sumiennie co się specjalnie uwydatnia w doborze załogi, która w całości włada angielskim.

Na tym skończył się wywiad.

Święta w Górach

9-cio i 16-dniowe wycieczki oraz pobyty ryczałtowe

w Zakopanem Krynicy Wiśle Worochcie

pobyt w pensjonatach I lub II kategorji, szereg atrakcyj i rozrywek, zwiedzanie odzyskanych terenów

POLSKIE BIURO PODRÓŻY ORBIS

Łódź, Piotrkowska 16 65 tel. 101-01 i 266-50

PROSZKI od BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH ZE ZNAKIEM FABR. PSZCZÓŁKA Stosuje się również przy PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

URZĄD SKARBOWY W KUTNIE

na podstawie § 83 rozp. Rady Ministrów z dn. 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (D. U. R. P. Nr 62, poz. 580) podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 22 grudnia 1938 r. o godz. 9. w maj. Szołajdy, gm. Krośniewice odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej 50 q pszenicy w słomie, 50 q jęczmienia w słomie i 6 szt. jałowizny, oszacowanych na ogólną sumę 2900 zł. Ruchomości wyszczególnione można oglądać w dniu i miejscu licytacji od godz. 8-ej do godz. 9-ej.

Naczelnik Urzędu.

Kraniki i klamki

czyści najlepiej płyn LUNA.

Znamienny fakt

Z Kielc donoszą:

W ostatnich dniach Izaak Buchalter, właściciel przedsiębiorstwa w Czajkowicach (woj. Kieleckie) wymówił pracę trzem robotnikom Polakom, przyjmując na ich miejsce tyluż żydów z Niemiec.

Komentarzy do tego nie trzeba.

Takiego miodu nie piłby Zagłoba!

Na terenie Małopolski jest bardzo mała ilość polskich wytwórni miodu i win owocowych. Wytwórnie żydowskie, ażeby wprowadzić w błąd chrześcijańskich odbiorców używają godeł jak np. „Zagłoba", „Kościuszko", „Hetman" „Pszczoła" ‚Krakowiak", „Marysieńka itd.

Celem odróżnienia tych fabrykatów żydowskich od wyrobów pochodzących z rodzimych wytwórni, Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu wzywa wytwórców polskich do zaopatrywania swych towarów w znak Młota pod Koroną.

Milion litrów mleka

osiągnie ziewnia w Pucznlewie.

W Puczniewie odbyło się ogólne zebranie członków Zlewni Mleka Kółek Rolniczych przy udziale delegatów Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łodzi.

Zlewnia Mleka w Puczniewie powstała w styczniu 1936 r., pracując we własnym zarządzie w oparciu o Okręgową Spółdzielnię Mleczarską w Łodzi, rozwija się pomyślnie ku pożytkowi dostawców, w znacznej większości drobnych rolników sąsiednich wsi. O tempie rozwoju Zlewni najlepiej świadczą następujące cyfry: za czas od 1.4. do 30.11. 1938 r. przyjęto od dostawców 750 735 litrów mleka, wypłacono członkom za dostarczone mleko złotych 107.269.08, przeciętna cena wypłacona za litr mleka wyniosła 14.5 gr, koszty ruchu wyniosły 0.4 gr na litr, ilość członków w omawianym okresie wzrosła o 125 i obecnie wynosi 252. Zlewnia posiada fundusze własne w wysokości 5.700 zł oraz plac o powierzchni 6.400 m kw., ofiarowany przez maj. Puczniew. Można spodziewać się, iż za okres roczny dostawa mleka przekroczy 1 milion litrów, a wypłata za mleko sumę 150 tysięcy złotych.

Na zebraniu ogólnym postanowiono między innymi: przekształcić Zlewnię na Spółdzielnię Mleczarską, przystąpić w okresie wiosennym do budowy własnego domu oraz zorganizować przy Mleczarni Zbiornicę jaj. Dla wyszkolenia odpowiedniej siły fachowej upoważniono Zarząd do udzielenia z funduszów Zlewni kandydatowi na kierownika Zbiornicy jaj, pochodzącemu z terenu zasięgu Mleczarni, zwrotnego subsydium dla umożliwienia mu ukończenia odpowiedniej szkoły zawodowej.

W końcu zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję domagającą się rozbudowy okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łodzi.

CIEKAWY ODCZYT.

Dziś, 15 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu własnym Stowarzyszenia Właścicieli Aptek (Polskie Powszechne T-wo Farmaceutyczne) ul. Piotrkowska 120 II p. front — Sekcja Naukowa tego stowarzyszenia urządza ciekawy i interesujący odczyt dr A. Richterówny pt. „Życie i znaczenie odkryć Marii Skłodowskiej Curie" Prelekcja wywołała zrozumiałe w Łodzi zainteresowanie.

KOMUNIKAT Z. O. R.

Zarząd Koła łódzkiego Z. O. R. zawiadamia swych członków, że przy kole zorganizowana została sekcja szermiercza. Zapisy i bliższe informacje w sekretariacie Koła. Rozpoczęcie kursu w najbliższych dniach.

Gwiazdka nad światem

a świat w naszym domu... dzięki odbiornikowi

RADIO-UNION

LARUM

RADIO-UNION

LICENCJA KONCERNU ORION - BUDAPEST

Najdoskonalsze Supery Na Rok 1939

DO NABYCIA W PIERWSZORZĘDNYCH FIRMACH RADIOWYCH

Nauczka dla nadskakiewiczów

Pod adresem zbieraczy honorów i zaszczytów

Ostatnio Bielsko wsławiło się dzięki swemu burmistrzowi. Stosunkowo za mało nawet mówi się i pisze o dzielnym Ślązaku dr Przybyle, który nie tylko znakomicie gospodarzy w swoim mieście, ale dał też bardzo pożyteczną naukę całej Polsce.

Mianowicie w Bielsku — jak wszędzie zresztą — są tzw. fatyganci i nadskakiwacze. Ci właśnie ludzie zwołali specjalne zebranie bielskiej rady miejskiej, na którym chcieli uchwalić nadanie burmistrzowi dr Przybyle obywatelstwa honorowego Bielska. I co się stało? Burmistrz Przybyła dał wszystkim lizusom bolesnego prztyczka w nos. Obywatelstwa honorowego nie przyjął, oświadczając, że spełnił tylko swój obowiązek i żadne za to godności honorowe mu się nie należą...

Rada miejska Bielska rozeszła się z niczym, a burmistrz Przybyła zasłużył sobie na wdzięczną pamięć całej Polski.

O ileż więcej jest bowiem u nas takich, co zbierają honory i zaszczyty, niż tych co spełniają swoje obowiązki.

Uroczyste wręczenie dyplomu obywatelstwa honorowego

staroście powiatowemu

W lokalu urzędu gminnego w Chojnach odbyła się uroczystość nadania staroście powiatowemu mgr. Franciszkowi Denysowi godności obywatela honorowego gminy Chojny. Akt powyższy odbył się w ramach uroczystego posiedzenia plenarnego rady gminnej.

Do starosty Denysa przemówił jako pierwszy sekretarz gminy L. Glonek, po czem wójt gminy Franciszek Woźniakowski po krótkim przemówieniu wręczył staroście dyplom.

Dłuższe przemówienie wygłosił członek rady gminnej p. Antoni Rydlewicz, działacz społeczny znany nie tylko z terenu Chojen ale również na terenie całego powiatu.

W odpowiedzi starosta Denys podziękował za zaszczyt którym go obdarzono, i opdkreślił, że element robotniczy, zamieszkujący Chojny jest bardzo wartościowy.

Na zakończenie uroczystości rada gminna podejmowała swego honorowego obywatela, który przybył w towarzystwie sekretarza powiatowego p. A. Brzezińskiego herbatą.

Dyplom, wręczony staroście mgr. Denysowi, stanowi teczkę, artystycznie wykonaną przez jednego z robotników chojeńskich na wierzchu teczki znajduje się Orzeł Biały i napis „Dyplom honorowy obywatela gminy Chojny — r. 1938". Wewnątrz umieszczony jest następujący adres: „Rada Gminna w Chojnach na zasadzie uchwały z dnia 19. 11. 1938 r. nadaje mgr. Franciszkowi Denysowi, staroście powiatowemu w Łodzi, tytuł honorowego obywatela gminy Chojny w uznaniu zasług, położonych w dziedzinie budowy ulic i budynków szkolnych oraz na polu pracy gospodarczej gminy".

Pod aktem podpisy: „Wójt gm. Chojny Franciszek Woźniakowski, sekretarz zarządu gminnego L. Glonek, członkowie zarządu gm. p. Szychowski, J. Nowacki, P. Tysiak, M. Kula, Rada gminna: F. Czesny, —. Gabinowski, S. Galia, A. Golda, J. Grzebieniak, J. Habelski, R. Heine, P. Hofkan, A. Kańczucki, J. Kowalski, J. Łuczyński, L. Namieciński, S. Małachowski, L. Polański, A Rydlewicz, E. Skowroński, J. Śniady, A Stasiak, J. Urbański J. Wypych".

Ścigaczowy apel

mobilizuje wszystkich.

W myśl uchwał Obywatelskiego Komitetu Wojewódzkiego zbjórki na ścigacza Okręgu Łódzkiego im. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego oraz komitetów lokalnych, powstałych w miastach i gminach miejskich na terenie całego województwa, Komitet Wojewódzki z codzienną pocztą otrzymuje coraz liczniejsze zgłoszenia najróżnorodniejszych firm, w których dyrekcje i pracownicy deklarują swoją gotowość wzięcia udziału w zbiórce ofiar. Ostatnio powstał komitet zbiórki w zakładach firmy F. Eisenbraum Sp. Akc., gdzie przewodniczącym komitetu został p. Jassman Artur, członkami zaś pp.: Wetfel Emil, Wodiczka Willi, Klar Paweł i Koman Walerian. Również w zakładach przemysłowych Emila Haeblera w Łodzi odbyło się specjalnie zwołane zebranie, w którym wzięło udział 163 osoby. Zebranie zagaił p. Remba Henryk, referując zebranym cel budowy ścigaczy dla potrzeb naszej marynarki wojennej, gwarantki pokoju i zabezpieczenia granic Rzeczypospolitej. Po krótkiej dyskusji postanowiono w ciągu 6-ciu miesięcy ofiarować jedną godzinę tygodniowo na budowę ścigacza okręgu łódzkiego w skład komitetu lokalnego weszli: pp. dyr. Eugeniusz Minchberg, Henryk Remba, Hugon Schulz, Stanisław Czarnecki, Wacław Strużewski, Stanisław Pałusiak, Warchoł Czesław, Eleonora Grabicka, Emilia Mochałowska, Stanisława Noczkowska, Klemens Ostojski i Stanisław Ludwisiak.

Fundusz Obrony Morskiej

jest równoległy z Funduszem

Obrony Narodowej

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W piątek, dn. 16 bm. w lokalu Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) odbędzie się odczyt dra Jana Dylika nt. „Rzut oka na geologiczną historię Bałtyku i najdawniejsze osadnictwo krajów skandynawskich".

Początek o godz. 20-ej.

Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

DOKTOR **Gustaw MARKIEWICZ** choroby skórne i weneryczne ŻWIRKI 1 c, tel. 128-75. od 7 — 8 rano i od 5 — 8 wiecz.

Lecznica „OMEGA" GŁÓWNA Nr 9. TEL. 142-42 Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach GABINET DENTYSTYCZNY Analizy lekarskie, zastrzyki, Roentgen, lampa kwarcowa, diatermia itd.

PIERWSZA **Przychodnia Wenerologiczna** leczenie chorób wenerycznych i skórnych ZAWADZKA 1, telef. 122-73 czynna od 8 rano do 9 wiecz. Dla pań oddzielna poczekalnia. PORADA 3 ZŁOTE.

Chor. kobiece i ciąży **Dr PRAPORT** GDAŃSKA 93, tel. 178-37, PRZYJMUJE OD 3 DO 8 WIECZ. w Lecznicy ZGIERSKA 24. od 10—1 p.p.

Dr med NITECKI choroby skóre, weneryczne i moczopłciowe. NAWROT 32, front I piętro. Tel. 213-18, przyjmuje od 8 — 9.30 r. od 5.30 — 9 w. w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

Dr med. M. GLAZER Choroby skórne i weneryczne. ZACHODNIA 64. Tel. 185-49. Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8.30 wiecz. w niedzielę i święta od 10— 12 w poł.

Dr. Med. **PAULINA LEWI** Specj. chorób kobiecych i akuszeria ŚRÓDMIEJSKA 28 tel. 240-10 przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

Dr Med. **M. TAUBENHAUS** AKUSZER-GINEKOLOG Przyjmuje od g. 8—10 rano i 4—8 wiecz. ZGIERSKA 11. Telefon 246-09.

PRYWATNA PRZYCHODNIA **WENEROLOGICZNA** leczenie chorób wenerycznych i skórnych PIOTRKOWSKA 161 Od g.8 do 4 i od 6 do 9 w., w niedz. od 9—1 p. p. Panie przyjmuje kobieta - lekarz. PORADA 3 zł.

Dr HENRYKOWSKI Specjal. chorób skórn. weneryczn. i seksualn. UL. TRAUGUTTA 9 fr. I p. tel. 262-98. przyjmuje od 8 — 11 r. i od 6 — 9 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 12.30 po poł. Dla skórnie chorych godz. amb. od 10—11 i 5—6 w.

Dr med Henryk Ziomkowski Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne 6-go Sierpnia 2, Telefon 118-33 Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz. w niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

Dr med. **IGNACY PIECHOWICZ** Spec. choroby kobiece i akuszeria ŚRÓDMIEJSKA 20 tel. 107-79, Przyjmuje od g. 8—10 i od 4—8 wiecz.

DR. MED. **H. KLACZKOWA** położnictwo i choroby kobiece PIOTRKOWSKA 99 tel. 213-66. Przyjmuje codziennie od 10—12 i od 5—8 wiecz.

Dr Med. **M. RUNDSZTAJN** akuszeria i choroby kobiece POMORSKA 7. Tel. 127-84 Przyjmuje od g. 8—10 r. i od 4—8 w.

Poradnia Wenerologiczna PIOTRKOWSKA 45, tel. 147-44 Leczn. chor. wener., skórnych i seksualnych. Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarz. Czynna od 9 rano do 9 wiecz. PORADA 3 zł.

Dr med. **Z. ŚWIDER** Specjalista chor. PŁUC i SERCA Przejazd 21, telef. 240-33 przyjm. od 6—7.30 wiecz.

Dr Med. **GUSTAW KOHN** Specjalista akuszer - ginekolog. Diatermia UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03. Przyjmuje od g. 8—10 i od 4—8 wiecz.

Dr. Med. **NIEWIAŻSKI** spec. chor. wenerycz., skórnych i seksualnych ANDRZEJA 5, tel. 159-40. przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 9 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 1 w poł.

DUŻE Zakłady Mechaniczne poszukują od zaraz wykwalifikowanych frezesów i tokarzy. Podania z załączonymi odpisami świadectw należy kierować: Zakłady Południowe w Stalowej Woli, Dyrekcja Zakładu Mechanicznego.

MUSI PAN dbać o swoją cerę więc używaj mydło do golenia PIXIN

PIERNIKI, czekolady, karmelki, marmeladki, mikołajki, ozdoby choinkowe, bomboniery i wszelkie wyroby cukiernicze pierwszorzędnej jakości po cenach fabrycznych poleca na święta „PALERMO" KAROL LEHMAN, Fabr. czekolady i pierników Łódź, Główna 49 Hurt. Detal.

OTOMANE, garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radiowe sprzedam tanio i na dogodnych warunkach, Kilińskiego 160 Przeździecki.

RADIO 13-22 Watt. 4 lampowe głośnik dynamiczny zł. 165 oraz wszelkie naprawy Metropolis. Zamenhofa 16 tel. 104-13.

TANIO **MEBLE** pojedyńcze oraz całkowite urządzenia, najnowszy styl, pierwszorzędne wykonanie, gwarancja, dogodne warunki, poleca: **Rzemieślnik Polski** Napiórkowskiego 7. — UWAGA: Okazyjnie sprzedam nową sypialnię i stołowy stylowy.

4 ZŁ TRWAŁA ondulacja grube loki, naturalne fale w firmie „Stanisław". Główna 33 — Uwaga w podwórzu.

ONDULACJA trwała komplet 5 zł. z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale. „Józef". Nawrot 54-a. tel. 191-85.

Brzytwy, nożyczki, maszynki do mięsa, thermosy, łyżki, noże nierdzewne, przybory do manicure maselnice itd. itd. poleca w wielkim wyborze **J. KUMMER** Łódź, Przejazd 2 (róg Piotrkowskiej) Odświeżanie, niklowanie, srebrzenie, chromowanie, wykonywa się pierwszorzędnie. Ostrzenie brzytew, łyżew itd.

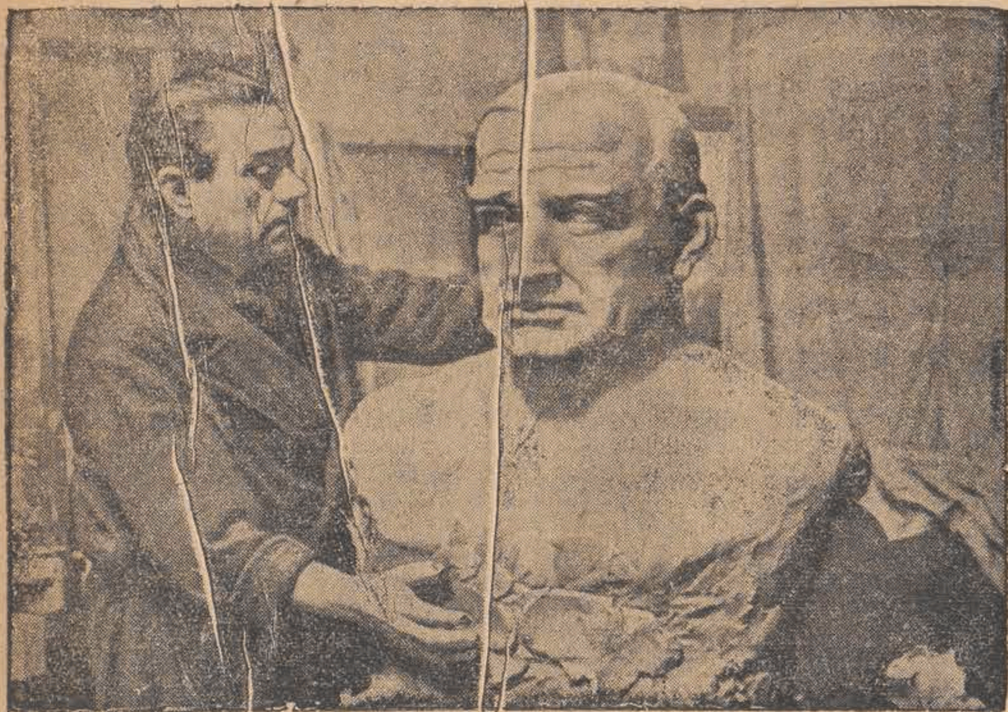
W SPRAWIE Kg. 4412/28 p. Helenę Bator przepraszam. F. Mechliński.

KŁOSOWSKA STANISŁAWA zagubiła bilet ulgowy tramwajowy na rok 1938-39 wydany przez K.E.Ł.

NOWY ROK w RZYMIE 27. XII — 5. I. 1939 r. zł. 194.— Informacje i zapisy **Wagons-Lits//Cook** Łódź, PIOTRKOWSKA 68 telefon 170-70.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Popiersie Daladiera.



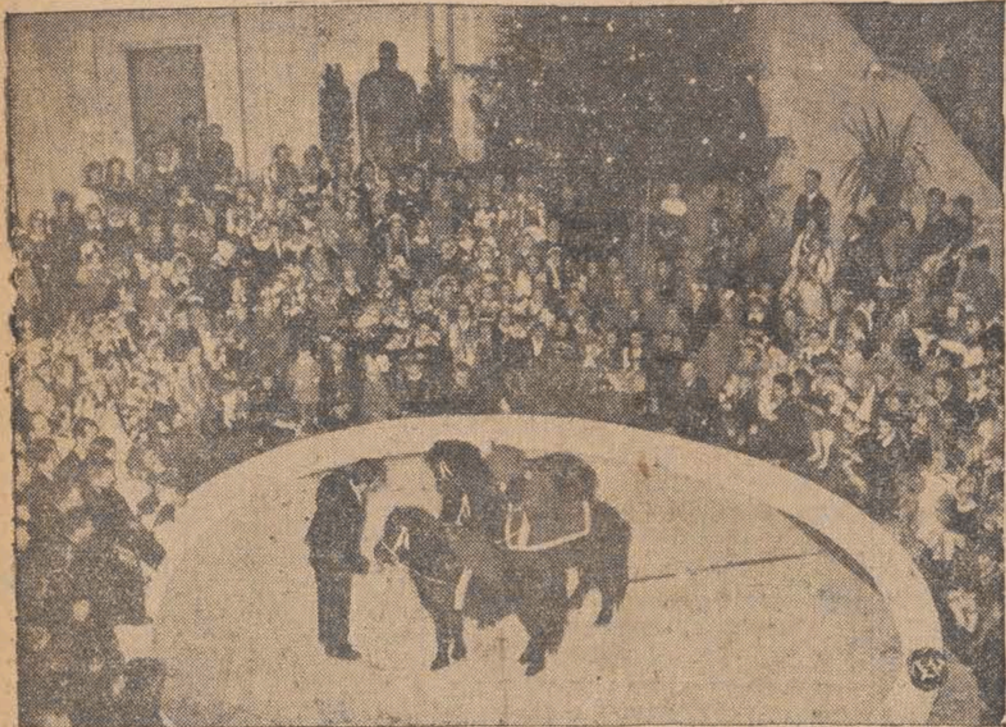
W Avignon, miejscu rodzinnym Daladiera, zostało odsłonięte popiersie premiera.

Futrzane buty dla łyżwiarek.



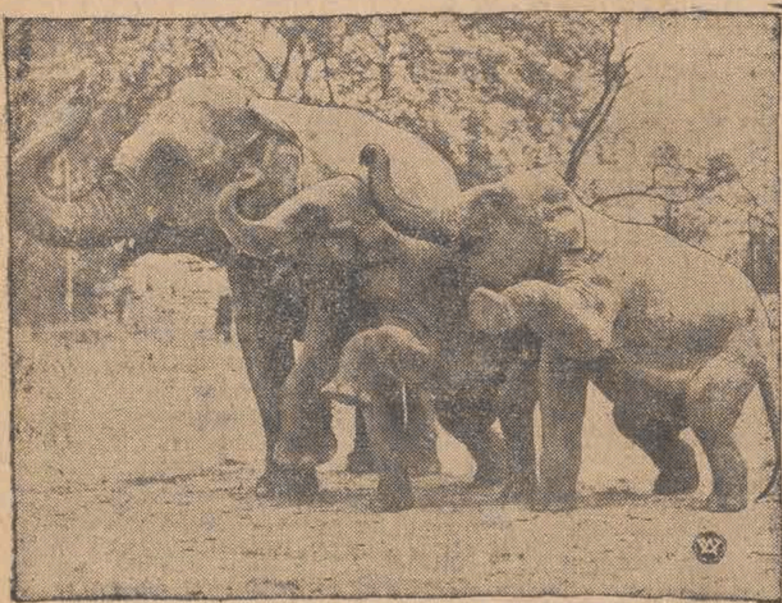
W Middlesex (Anglia) odbywają się zawody eliminacyjne mistrzostw świata na lodzie. Norweżka Tlirid Bjornstad i Szwedka Gerd Bjorne czekają na swą kolejkę, mając na nogach futrzane boty.

Zabawa choinkowa dla dzieci.



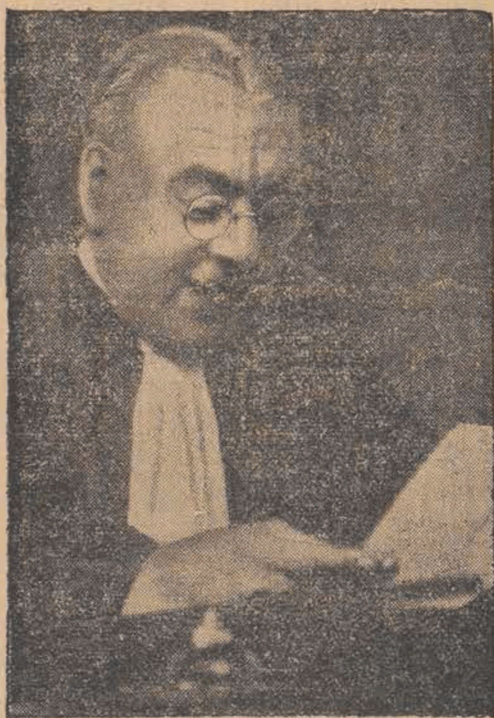
Akrobatyczne ewolucje tresowanych małpek na kucykach, podczas pięknej zabawy choinkowej dla dzieci w Muzeum Narodowym.

Z berlińskiego Zoo.



Rodzina słoni w berlińskim Zoo.

Plewicka skazana na 20 lat ciężkich robót



Przewodniczący trybunału prezes sądu Delgorgue odczytuje podczas rozprawy przeciwko żonie gen. Skoblina — Plewickiej — list b. ministra spraw wewnętrznych Dormoy, który odmówił zeznań w sprawie porwania gen. Millera.



Właścicielka paryskiej pralni, madame Gody zeznała jako świadek, że jej dwaj znajomi, którzy znali szczegóły porwania gen. Millera zostali zamordowani przez czekistów sowieckich w Paryżu. Skarga do min. Dormoy nie odniosła żadnego skutku. Dormoy nie odniosła żadnego skutku. Wczoraj zapadł wyrok, skazujący Plewicką na 20 lat ciężkich robót. Sprawa gen. Skoblina będzie rozpoznawana oddzielnie. Będzie on sądzony zaocznie.

Władca Tunisu.



Bey Tunisu, który jest nominalnym władcą tego kraju pod protektoratem Francji.



Stary zwyczaj szwedzki.



W dniu św. Łucji w Szwecji odbywa się według starożytnego zwyczaju obchód w którym główną rolę odgrywa panna, personifikująca św. Łucję. Ma ona wieniec z płonących świec na głowie.

Lalki angielskich księżniczek



W pałacu św. Jakuba w Londynie została otwarta wystawa lalek, które księżniczki Elżbieta i Małgorzata Róża otrzymały od rządu francuskiego. Dochód z wystawy przeznaczony jest na szpital dziecięcy.

Psie fryzury.



Na wystawie psów w Londynie jedna z mieszkanek stolicy przedstawiła sądowi konkursowemu swych ufryzowanych ulubieńców.



Nowe futra w Paryżu



Na polu wyścigowym pod Paryżem wielki dom mody zademonstrował nowy model futra.

Zbyt powiewny strój.



W Londynie odbyły się zawody taneczne, których dochód przeznaczony został na szpital dla ociemniałych dzieci. Na zdjęciu: Młody gospodarz wita tancerkę, która przybyła w zbyt powiewnym kostiumie, jeżeli się weźmie pod uwagę, że mamy już grudzień..

Poganiacz słoni — piłkarzem



Sabu, znany z filmu poganiacz słoni, został obecnie czynnym piłkarzem klubu Beaconsfield Rovers w Londynie.

Rysunek obok.

Wystawa psów.

W sali Wagram w Paryżu została otwarta międzynarodowa doroczna wystawa psów rasowych. Na zdjęciu — piękny buldog francuski „Tartarin", pupil wystawy.